



DZIŚ STREFA BIZNESU

TE ZAWODY MOGĄ WKRÓTCE ZNIKNAĆ

KTO STRACI, A KTO ZYSKA NA CYFROWEJ TRANSFORMACJI

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 202 (24 654) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 1.09.2026

81
lat

DZIENNIK ZACHODNI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

**Chorzów**

Skandal na Fajer
Festiwalu.
Pieniądze za bilety
do zwrotu

Tysiące uczestników otrzyma auto-
matyczną rekompensatę finansową
bez konieczności składania jakich-
kolwiek wniosków reklamacyjnych.
– Str. 2

Drogi

Dwa ważne
wiadukty
w Katowicach
znowu przejezdne

Przejazd pod wiaduktem kolej-
owym przy ulicy Mikołowskiej jest już
możliwy w obu kierunkach. Dzisiaj
wraca ruch w ulicy Damrota
– Str. 4

To już prawie pewne: Będzie refe-
rendum w Częstochowie ws. od-
wołania prezydenta i Rady Miasta
– Str. 5

Koniec miesiąca spokoju
na Bliskim Wschodzie.

USA i Iran wznowiły wojnę.
Wzrosły ceny ropy naftowej
– Str. 8



FOT. X / CENTCOM

Środowisko

30 milionów złotych na rekultywację toksycznej hałdy w Rudzie Śląskiej

Paweł Pawlik

**30 mln zł otrzyma Spółka Re-
strukturyzacji Kopalń na dal-
szą rekultywację hałdy w Ru-
dzie Śląskiej – dowiedział się
„Dziennik Zachodni”. Podpi-
sanie umowy z NFOŚiGW na-
stąpi w najbliższych tygo-
dniach. Hałda powstawała
w połowie XX wieku. Przez
dekady teren pozostawał nie-
bezpieczny i zdegradowany.**

Dwie ogromne hałdy – Pokój 1 i Po-
kój 2 – tworzące zwartą całość, trafiły
do Spółki Restrukturyzacji Kopalń
wraz z przeznaczoną do likwidacji
kopalnią Pokój w Rudzie Śląskiej
w 2017 roku. To zdegradowany te-
ren położony między centralnymi
dzielnicami miasta: Wirek i Nowy
Bytom.

Początek prób uporania się z pro-
blemami sięga 2018 roku. Wcze-
śniejse koncepcje, polegające na za-
sypywaniu hałdy, okazały się niesku-
teczne, dlatego w 2023 opracowano
nowy program wygaszenia obiektu.
Ustalono, że nie ma innej możliwo-
ści niż jej rozkopanie, wystudzenie,
wymieszanie z materiałem niepal-
nym i ponowne uformowanie. Prace
rekultywacyjne na 20-hektarowej
działce odbywają się etapami. Ze
zwałowiska wydobyto m.in. ponad
350 tys. m sześć. zapożarowanego
materiału. Rok temu zakończył się
pierwszy etap rekultywacji najwięk-
szej obszarowo części – Pokój 2.
Ogień ugaszono, teren zabezpie-
czono oraz ponownie uformowano.

W pobliżu hałdy znajdują się
domy, bloki i garaże. Podczas prac
mieszkańcy narzekali na smród,
dym i emisję niebezpiecznych py-
łów. Dochodziło do zapłonów, które
tworzyły wielkie czarne chmury
nad tym terenem. O pożarach hałdy
informowaliśmy na łamach DZ. Te-
raz, jak się dowiedzieliśmy, znalazły
się pieniądze na dalsze prace.

– Narodowy Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
podjął decyzję o zakwalifikowaniu
do wsparcia finansowego wniosków,
które złożyło SRK na rekultywację
terenów składowania odpadów po-
górnich KWK Pokój I i KWK Po-
kój II w Rudzie Śląskiej – powiedział
„Dziennikowi Zachodniemu” poseł
Mirosław Suchoń.

– Kwota wsparcia tych dwóch pro-
jektów to ponad 29,8 mln zł. Teraz
przed nami proces, który musi do-
prowadzić do podpisania umowy.
Będzie to na pewno w najbliższych
tygodniach – dodał polityk Centrum.

SRK posiada ok. 40 hałd, z któ-
rych ponad 30 już zrehabilitowano
(m.in. Krupiński w Suszcu, Ko-
stuchna w Katowicach, zwałowisko
stożkowe po kopalni Rymer w Ryb-
niku).

Obecnie dwie hałdy są w trakcie
rekultywacji: wspomniane w Rudzie
Śląskiej oraz pole F1 w Bytomiu-Mie-
chłowicach, gdzie prowadzone są
prace nad przywróceniem zdegra-
dowanych terenów leśnych. Kolejne
planowane lokalizacje to m.in. Słu-
piec i Piast w Nowej Rudzie, Wrzosey
w Pszowie oraz 1/R Mikulczycka
w Zabrze.

Katowice

Górnicy protestują w kopalni „Wujek”.
Pracownicy zostali pod ziemią



FOT. MARCIN SŁIWA

Konflikt w kopalni „Wujek” przybiera na sile. Wczoraj rano górnicy z noc-
nej zmiany podjęli decyzję o przystąpieniu do protestu i po zakończeniu
szybty nie wyjechali na powierzchnię. Około godz. 14.30 zastąpiła ich
kolejna grupa górników. To reakcja na brak porozumienia z zarządem Pol-
skiej Grupy Górniczej (PGG) w sprawie planowanych zmian kadrowych
i organizacyjnych. Głównym powodem sporu jest obawa, że kopalnia bę-
dzie likwidowana przez podmioty zewnętrzne, a nie przez obecnych pra-
cowników spółki, jak to było ustalone wcześniej. – Ci pracownicy, którzy
pozostali do likwidacji, to pracownicy z wieloletnim stażem. Obiecano im,
że dopracują tu do zasłużonych emerytur lub pakietów socjalnych. Jeśli
wejdą firmy zewnętrzne, to jak to już było w historii, likwidacja będzie
przyspieszona i nie wiadomo, co stanie się z ludźmi – wyjaśnia Damian
Hacasz, przewodniczący Sierpnia 80 przy kopalni Wujek.

– Str. 3

POLECAMY

JUTRO: Zachwycający kurort tuż za polską granicą CZWARTEK: Emerytura dla nauczyciela

1.09.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Bronisław, Bronisława, Idzi, Anna
Telefon alarmowy: 112

BEZPIECZEŃSTWO

Epidemia wypadków na hulajnogach elektrycznych

Marcin Śliwa

Liczba wypadków z udziałem jednoślądów w woj. śląskim jest już wyraźnie większa niż w całym 2025 roku. Korzystając z hulajnog, pamiętajmy o obowiązujących przepisach, zachowaniu ostrożności i szacunku wobec innych uczestników ruchu drogowego - apeluje policja.

Wraz ze wzrostem popularności hulajnóg elektrycznych rośnie również liczba zdarzeń drogowych z ich udziałem. W 2025 roku na śląskich drogach odnotowano 268 takich zdarzeń (w tym 58 wypadków), w których jedna osoba poniosła śmierć i 63 zostały ranne.

Niestety, dane za ten rok już pokazują, że problem narasta. Do tej pory na drogach w naszym województwie odnotowaliśmy już 328 takich zdarzeń (w tym 72 wypadki), w których jedna osoba poniosła śmierć i 74 zostały ranne.

- Statystyki te wyraźnie pokazują, że hulajnoga elektryczna,



FOT. POLICJA

W tym roku policja odnotowała już ponad 300 zdarzeń z udziałem hulajnogi

choć jest wygodnym i coraz popularniejszym środkiem transportu, wymaga od użytkownika odpowiedzialności i rozważa, dlatego tak ważna jest znajomość obowiązujących przepisów oraz zasad bezpiecznej jazdy - podkreślają policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Hulajnogi są szczególnie chętnie wybierane przez dzieci i młodzież. Dlatego szczególną rolę odgrywają w tym zakresie rodzice i opiekunowie, którzy powinni sprawować właściwy nadzór nad młodymi użytkownikami hulajnóg. Wystarczy chwila nieuwagi, aby doszło do zdarzenia, którego skutki mogą okazać się tragiczne - podkreśla Śląska Policja.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni”

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA



dzisiaj
23°C/15°C



jutro
24°C/17°C

DZ **DZIENNIK ZACHODNI**

Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz,
Marlena Polok-Kin, Katarzyna
Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Galiuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC **POLSKA BROSZURA CENTRALNA**

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

CHORZÓW

Skandal na koniec Fajer Festiwalu. Organizator oddaje pieniądze za bilety

Julia Muc

Niespodziewany finał imprezy w Chorzowie wyznacza nowy standard w relacjach z publicznością. Choć zawiódł wyłącznie zagraniczny gwiazdor, agencja wzięła pełną odpowiedzialność na siebie. Tysiące uczestników otrzyma automatyczną rekompensatę finansową bez konieczności składania jakichkolwiek wniosków reklamacyjnych.

Niedzielnny finał Fajer Festiwalu w Chorzowie zakończył się gigantycznym rozczarowaniem, ale i spektakularnym zachowaniem ze strony promotorów. Główna gwiazda całego wydarzenia, francuski producent DJ Snake, odmówił wyjścia na scenę. Występ odwołano w ostatniej chwili, mimo że, według organizatorów, cała infrastruktura estradowa czekała w stu procentowej gotowości technicznej.

Publiczność, która 30 sierpnia stała się w Chorzowie, zobaczyła komplet zaplanowanych wcześniej występów. Swoje sety i koncerty bez żadnych zakłóceń zrealizowali pozostali artyści niedzielnego line-upu:



FOT. K. KALKOWSKI

DJ Snake w ostatniej chwili odmówił wyjścia na scenę

Kungs, Netsky, bambi, Kizo, ReTo oraz Mery Spolsky.

Kiedy jednak przyszedł czas na wielki finał, paryski gwiazdor z nieujawnionych oficjalnie przyczyn podjął decyzję o rezygnacji z wejścia za konsolę. Mimo przygotowanego zaplecza i prób negocjacji koncert nie doszedł do skutku, pozostawiając tysiące uczestników pod pustą sceną.

Zamiast zasłaniać się regulaminem, spółka DM Agency opublikowała natychmiastowe oświadczenie, decydując się na bezprecedensowy krok finansowy. Posiadacze wejściówek jednodniowych na 30 sierpnia

otrzymają pełny zwrot w wysokości 100% ceny biletu.

Kompensatą objęto również karnety wielodniowe: zwrot 1/2 wartości dla posiadaczy pakietów dwudniowych; zwrot 1/3 wartości dla osób z karnetami trzydniowymi.

Proces zwrotu środków zostanie przeprowadzony automatycznie przez bileterię Eventim w terminie do 14 dni roboczych. Uczestnicy nie muszą wypełniać żadnych formularzy, składać reklamacji ani odsyłać biletów. Pieniądze trafiają bezpośrednio na konta, z których dokonano płatności.

Postawa organizatorów wywołała lawinę pozytywnych komentarzy i stanowi ewenement na krajowym rynku muzycznym. Dotychczasowa praktyka festiwalowa w przypadku nagłej absencji gwiazdy, nawet formatu światowego, ograniczała się zazwyczaj do lakonicznych przeprosin i powoływania się na zapisy regulaminu mówiące, że bilet uprawnia do wstępu na całe wydarzenie, a nie na występ konkretnego wykonawcy. DM Agency wybrała wariant najdroższy, ale bezdyskusyjnie najuczciwszy wobec festiwalowiczów, ratując reputację marki zaledwie kilka godzin po kryzysie.

KALENDARIUM

1364

Papież Urban V wydał bullę powołującą do życia Akademię Krakowską (UJ), najstarszą polską uczelnię i jeden z najstarszych uniwersytetów na świecie.

1985

Odnaleziono wrak brytyjskiego transatlantyku RMS Titanic, który zatonął w nocy z 14/15 kwietnia 1912 roku podczas 1. rejsu do Nowego Jorku.

1939

Wojska niemieckie i słowackie napały o świcie bez wypowiedzenia wojny na Polskę, rozpoczynając kampanię wrześniową II wojny światowej.

1992

Zaginął bez śladu w drodze do pracy Jarosław Ziętara, dziennikarz śledczy „Gazety Poznańskiej”, prawdopodobnie uprowadzony i zamordowany. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



MARCIN ŚLIWA
502 499 232

PROTEST W KOPALNI

Nocna zmiana w „Wujku” została pod ziemią. „Trwają rozmowy z załogą”

Marcin Śliwa

Powodem protestu jest brak porozumienia z zarządem Polskiej Grupy Górniczej (PGG) w sprawie planowanych zmian kadrowych i organizacyjnych.

Zaostrza się konflikt w kopalni „Wujek”. Wczoraj rano górnicy z nocnej zmiany podjęli decyzję o przystąpieniu do protestu i po zakończeniu szczytu nie wyjechali na powierzchnię. Zrobili to dopiero około godziny 14.30, gdzie brawami przywitało ich kilkudziesięciu kolegów z innych zakładów wydobywczych. Końca sporu jednak nie ma; akcję protestacyjną pod ziemią przejęła druga zmiana.

Będzie protest głodowy?

Na płocie przed kopalnią zawisły transparenty, a górników, którzy protestują pod ziemią, na powierzchni wspierają związkowcy oraz pracownicy innych kopalń.

- Dzisiaj na rannej zmianie pracownicy nie podjęli zadań, które są im wyznaczone, za wyjątkiem tych, którzy są niezbędni do zabezpieczenia kopalni - mówi Damian Hacaś, przewodniczący Sierpnia 80 przy kopalni Wujek. Jednocześnie podkreślił, że do rozmów z górnikaми nie przystąpił nikt z zarządu Polskiej Grupy Górniczej, jak wcześniej przekazywała rzeczniczka spółki.

- W piątek rozpoczął się protest, ale nikt nie podjął żadnej mediacji z pracownikami przez weekend. Dzisiaj również nie było mediacji, więc wznowili protest - mówi Damian Hacaś.

Przekazał, że nie ma sygnałów, aby ktoś z zarządu miał wczoraj przystąpić do rozmów ze stroną społeczną. Zaznaczył też, że protest może eskalować. - Mamy sygnały od pracowników dołowych, że na zmianie popołudniowej prawdopodobnie kilka osób rozpocznie protest głodowy - mówi Hacaś. - Nie zależy nam na eskalacji, ale nie rozumiemy, czemu zarząd nie chce rozmawiać - dodaje.

Głównym powodem sporu jest obawa, że kopalnia będzie likwidowana przez podmioty zewnętrzne, a nie przez obecnych pracowników spółki, jak to było ustalone wcześniej. - Ci pracownicy, którzy pozostali do likwidacji, to pracownicy z wieloletnim stażem. Obiecано im, że dopracują tu do zasłużonych emerytur lub pakietów socjalnych. Jeśli wejdą firmy zewnętrzne, to jak to już było w historii, likwidacja będzie przyspieszona i nie wiadomo, co stanie się z ludźmi - wyjaśnia Damian Hacaś.



Górnicy sprzeciwiają się m.in. zaangażowaniu firm zewnętrznych w likwidację kopalni, która miała zostać przeprowadzona przez samych pracowników „Wujka”

Zaznacza, że likwidacja kopalni, którą prowadził odwołany jakiś czas temu dyrektor, postępowwała bez zastrzeżeń. - Jesteśmy dotowani z budżetu państwa, czyli na likwidację Wujka składają się wszyscy obywatele. Pod rządami tego dyrektora likwidacja przebiegała tak, że wydano mniej środków, niż zakładano, przy jednoczesnym poszanowaniu wynagrodzeń pracowników - wyjaśnia Hacaś. - Nie rozumiem jest dla nas wyrzucenie go z pracy, bo w każdej innej firmie taki człowiek dostałby premię. Dla tych ludzi to sygnał, że ktoś chce się uwłaszczyć na likwidacji tej historycznej kopalni - dodaje.

Zaczął się w zeszły piątek

Poniedziałkowy protest to bezpośrednia kontynuacja wydarzeń z minionego piątku. Wówczas grupa 11 górników również zablokowała ruch, pozostając na dole. Tamta akcja została zawieszona po kilku godzinach, a pracownicy wyjechali na powierzchnię, gdzie zostali przebadani przez lekarza. Weekendowe rozmowy nie przyniosły jednak przełomu. Efekt? Górnicy powrócili do protestu.

- Z informacji uzyskanych przez wiceprezesa spółki, który jest na miejscu, wiemy, że grupa górników kopalni wznowiła protest - mówi Ewa Grudniok, rzecznik prasowy Polskiej Grupy Górniczej. - W piątek taki protest był prowadzony przez kilkunastu górników kopalni „Wujek”. Po godzinie 16.00 górnicy wyjechali na powierzchnię i pojechali do swoich domów. Dziś po nocnej zmianie znowu grupa osób pozostała pod ziemią. Wiceprezes rozmawia z załogą. Liczymy, że to przyniesie pożądane efekty - dodaje.

O co toczy się spór?

Główną osią konfliktu jest odwołanie dotychczasowego dyrektora zakładu

oraz planowana zmiana sposobu likwidacji kopalni. Rzeczniczka stanowczo uciną dyskusję na temat decyzji personalnych.

- Decyzje dotyczące obsady stanowisk kierowniczych należą wyłącznie do kompetencji zarządu Polskiej Grupy Górniczej. To on odpowiada za organizację pracy spółki, dobór kadry zarządzającej oraz właściwie przygotowanie poszczególnych jednostek do funkcjonowania w tym trudnym okresie, w jakim jesteśmy, czyli okresie restrukturyzacji - zaznacza Ewa Grudniok.

Strona społeczna, reprezentowana m.in. przez związek „Sierpień 80”, domaga się też utrzymania dotychczasowego modelu wygaszania oddziału. Związkowcy argumentują, że likwidacja prowadzona „własnymi siłami” PGG była tańsza i bezpieczniejsza.

Oskarżają zarząd o ignorowanie petycji podpisywanych przez większość załogi oraz chęć powrotu do droższych metod z udziałem firm zewnętrznych. Podnoszą również kwestię rzekomych wielomilionowych strat związanych z odwadnianiem kopalni oraz spadku wydobywania na jednej ze ścian po przejęciu jej przez inną załogę.

PGG odpowiada: „Zmiany to naturalny element”

Zarząd Polskiej Grupy Górniczej twierdzi, że pozostaje w kontakcie ze stroną społeczną. Władze spółki uspokajają również pracowników w kwestii ich przyszłości i warunków pracy:

- Podkreślamy, że planowana zmiana kadrowa w oddziale KWK w Likwidacji w żaden sposób nie wpłynie na bieżące funkcjonowanie oddziału ani też na sytuację zatrudnionych w nim pracowników. Obowiązujące gwarancje zatrudnienia i wynagrodzenia pozostają bez zmian,

podobnie jak warunki pracy i przysługujące pracownikom uprawnienia - twierdzi zarząd.

Spółka odpiiera zarzuty o koszty i wydobywanie

W oficjalnym stanowisku PGG odniosła się punkt po punkcie do zarzutów wysuwanych przez stronę związkową. Przedstawiciele spółki zapewniają, że „prace likwidacyjne w kopalniach Wujek i Bielszowice (m.in. przy zasypywaniu szybów) o ile to możliwe prowadzone są własnymi siłami - bez zaangażowania firm zewnętrznych”.

Zarząd zdementował także informacje o rzekomych 73 milionach złotych oszczędności, jakie miałyby przynieść alternatywne metody odwadniania: - Na obecnym etapie nie można mówić o oszczędnościach związanych z odprowadzaniem wód z odwadniania kopalni. Sposób prowadzenia tych działań jest ściśle określony przepisami Prawa geologicznego i górniczego oraz Prawa wodnego. Podawana przez stronę społeczną kwota 73 mln zł oszczędności nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistych danych.

Spółka wyjaśniła również powody niższego wydobywania na ścianie III w pokładzie 407/4, odrzucając zarzuty o pięciokrotnym spadku efektywności po przejęciu prac przez Ruch Murcki-Staszic. PGG tłumaczy to redukcją liczby zmian, przesunięciem załogi na inne fronty oraz „znacznie pogarszającymi się warunkami geologicznymi”, w tym spadkiem miąższości pokładu oraz pojawieniem się twardego piaskowca, którego nie można urabiać kombajnem.

Władze PGG zadeklarowały na koniec, że są „otwarte na dialog ze stroną społeczną i współpracę przy trudnych procesach likwidacyjnych kopalń PGG”.

POD PARAGRAFEM

Falszywy analityk finansowy wyłudził 90 tysięcy złotych

Marcin Śliwa

Katowiczanie chciał pomnożyć oszczędności, a stracił 90 tysięcy złotych. Stało się tak, bo uwierzył fałszywemu analitykowi finansowemu, który namówił go do inwestowania w akcje jednej ze znanych spółek. Tego samego dnia „kurier” ponownie zamierzał odebrać od pokrzywdzonego gotówkę, lecz zamiast niej zobaczył kajdanki.

Pokrzywdzony czterokrotnie spotkał się z podstawionym kurierem, któremu łącznie przekazał 90 tysięcy złotych. Kiedy mężczyzna zorientował się, że najprawdopodobniej padł ofiarą oszustwa, zgłosił sprawę policjantom.

- Policjanci ustalili, że tego samego dnia „kurier” miał po raz kolejny spotkać się z pokrzywdzonym, aby odebrać od niego pieniądze. W miejsce umówionego spotkania skierowani zostali katowiccy mundurowi, wspierani przez policjantów z Nieumundurowanej Grupy Wsparcia Oddziału Prewencji Policji w Katowicach - przekazuje katowicka policja.

W ten sposób, gdy „odbierak” przyjechał po raz kolejny, został zatrzymany na gorącym uczynku.

Zebrany materiał dowodowy pozwolił na doprowadzenie 51-lata do Prokuratury Rejonowej Katowice-Wschód.

- Obywatel Ukrainy usłyszał 5 zarzutów dotyczących pomocnictwa w oszustwie. W toku dalszych czynności policjanci ustalili kolejnego pokrzywdzonego w tej sprawie. Postępowanie ma charakter rozwojowy i niewykluczone, że podejrzany usłyszy kolejne zarzuty - podkreśla KMP w Katowicach.

Sąd, przychylając się do wniosku prokuratora, zastosował wobec 51-lata trzymiesięczny areszt tymczasowy. Za zarzucane mu przestępstwa grozi kara do 8 lat więzienia



51-letni obywatel Ukrainy został tymczasowo aresztowany

KATOWICE

Ważne wiadukty w Katowicach znowu otwarte

Piotr Sobierajski

Od wczoraj przejazd pod wiaduktem kolejowym przy ulicy Mikołowskiej w Katowicach jest już możliwy w obu kierunkach. Dzisiaj ma zostać przywrócony ruch pod wiaduktem w ulicy Damrota.

Zakończyły się prace pod wiaduktem na ul. Mikołowskiej w Katowicach, zrealizowane przez Polskie Linie Kolejowe S.A.

- Kierowcy będą mieć do dyspozycji po dwa pasy w każdym kierunku, a piesi wygodne chodniki po obu stronach jezdni. Przywrócona zostanie organizacja ruchu sprzed przebudowy wiaduktu na skrzyżowaniu ul. Mikołowskiej z ulicami Sądową, Matejki i Słowackiego - informowała jeszcze przed otwarciem inwestycji Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PLK.

Nad ul. Mikołowską, w miejscu dwóch równoległych wiaduktów, wybudowany został jeden obiekt. Przedtem drogowcy na zlecenie miasta Katowice ułożyli nową nawierzchnię drogową.

Pociągi kursują po nowej konstrukcji już od września 2025 roku. Druga strona wiaduktu zyskała stalowe belki, a przyczółki wypełnił beton.

Ostatnim etapem inwestycji było ułożenie nowych torów, po którym wiadukt osiągnął docelowy układ 9-torowy. Nowa konstrukcja jest dostosowana do współczesnych norm technicznych, co zwiększy trwałość obiektu. Wiadukt zyskał nowy i estetyczny wygląd.

Pora na ulicę Damrota

Dzisiaj ma zostać udostępniony - dla pieszych i kierowców - wiadukt przy ulicy Damrota. Prace na wiadukcie kolejowym będą kontynuowane, ale na tym etapie nie wpłyną one na ruch drogowy pod obiektem.

W efekcie powstanie zupełnie nowy wiadukt z większym prześwitem między drogą a obiektem, co wyeliminuje ograniczenie wysokości dla samochodów i usprawni przejazd.

- Kolejny etap zadania obejmuje przebudowę wiaduktu nad ul. Franciszką, gdzie prace planujemy rozpocząć 1 września przy wstrzymanym ruchu pieszym i drogowym. Objazd



Wiadukt w ciągu ulicy Mikołowskiej znów jest przejezdny w obu kierunkach. Kierowcy czekali na to blisko dwa lata

z ul. Francuskiej do ul. Warszawskiej poprowadzony zostanie ul. Wojevodzką i Damrota - przekazała Katarzyna Głowacka.

Pociągi jadą już po sześciu wiaduktach kolejowych

Wrzesień przynosi też dobre wiadomości dla pasażerów kolei. PLK otwiera dla kolejnych połączeń następne trzy z ośmiu gigantycznych

wiaduktów, które powstały w Katowicach. Dzięki temu łatwiejsze będzie podróżowanie w mieście i regionie.

Przy stacji Katowice, od strony Załęża i Brynowa, PLK wybudowały osiem nowych wiaduktów kolejowych. Pociągi, od końca kwietnia tego roku, kursują już po trzech z nich.

Obiekt kratownicowy o długości 74 metrów i wadze ok. 650 ton oraz

żelbetowy umożliwiają jazdę pociągów ze stacji Katowice w kierunku Ligoty. Dojazdy składów do bazy Kolei Śląskich odbywają się natomiast po największym z wybudowanych wiaduktów kratownicowych - ważącym ponad 900 ton, mającym 86 m długości i przebiegającym nad siedmioma torami.

- Od 30 sierpnia pociągi pojadą po kolejnych trzech wiaduktach - dwóch kratownicowych i jednym żelbetowym. Usprawni to połączenie stacji Katowice i katowickiej Ligoty - poinformowała spółka PLK.

Ogromne wiadukty są częścią nowego układu torowego i zmieniają otoczenie Katowic. Przepłyty torowe umożliwią bezkolizyjny ruch kolejowy, co zwiększy przepustowość stacji i więcej pociągów będzie mogło wyjechać na tory.

Wiadukty mają od 30 do prawie 90 metrów długości i są przystosowane do wszystkich pociągów, pasażerskich i towarowych. Takie nowe rozwiązanie komunikacyjne usprawnia ruch w kierunku zachodnim - do Gliwic, Opola i Wrocławia oraz południowym - do Tychów, Bielska-Białej i granicy kraju.

KATOWICE

Sąd odroczył uzasadnienie decyzji ws. Radosława Piesiewicza. Obrona: „Jesteśmy nieco zablokowani”

Oprac. Piotr Ciastek/PAP

Sąd, który zdecydował o tymczasowym aresztowaniu szefa PKOl, nie sporządził jeszcze uzasadnienia swojej decyzji. Jak przekazał obrońca Piesiewicza, termin został odroczony o siedem dni. Uniemożliwia to złożenie zażalenia

Przypomnijmy. Sąd Rejonowy Katowice-Wschód zdecydował w sobotę nad ranem o aresztowaniu Piesiewicza na trzy miesiące. Teraz obrońcy czekają na pisemne uzasadnienie tego postanowienia.

- Od strony technicznej jesteśmy w tej chwili nieco zablokowani, bo Sąd Rejonowy Katowice-Wschód, który zdecydował o aresztowaniu, odroczył sporządzenie uzasadnienia tego postanowienia na okres siedmiu dni - poinformował PAP mec. Jędrzej Kupczyński, jeden z obrońców szefa PKOl.

Oznacza to, że obrońcy nie mogą na razie złożyć zażalenia na zastoso-



Radosław Piesiewicz nie przyznaje się do winy

nowienia wraz z uzasadnieniem rozpocznie się termin na wniesienie środka odwoławczego.

- Nie mogę udzielić informacji na temat naszej strategii obrony, na-

tomiast będziemy działać w najlepszym interesie naszego klienta, w tym także wysyłać wszystkie środki odwoławcze, które są są obliczone na takie działanie w intere-

sie naszego klienta, a zatem i ten środek odwoławczy - powiedział w poniedziałek mec. Jędrzej Kupczyński, pytany o zażalenie na tymczasowe aresztowanie.

Według prokuratury Piesiewicz w 2025 r. miał powoływać się na wpływy w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów, które miały wynikać ze znajomości z byłym premierem. W zamian za uzyskaną korzyść majątkową, zegarek wart blisko 170 tys. zł, miał podjąć się załatwienia sprawy dla Przemysława Krala, szefa Zondacrypto.

Chodziło o postępowanie UOKiK dotyczące giełdy kryptowalut.

Drugi zarzut dotyczy zaspokajania jednych wierzycieli kosztem innych. Według Prokuratury Krajowej Piesiewicz miał nakłaniać członka zarządu spółki BB Trade Estonia OU, operatora serwisu zondacrypto.com, do wypłaty środków z giełdy. Chodziło o 195 tys. zł oraz 100 tys. euro.

Do wypłaty miało dojść w kwietniu tego roku, gdy pojawiły się infor-

macje o problemach Zondacrypto z wypłacalnością.

Piesiewicz, doprowadzany w piątek wieczorem na posiedzenie aresztowe, oświadczył, że czuje się niewinny. Pytany o przesłuchanie w prokuraturze, przekazał, że udzielił wszystkich szczegółowych informacji. - Straciłem 200 tys. euro, zapłaciłem za zegarek, do czego mam się przyznawać? - pytał.

Zaprzeczył również twierdzeniu prokuratury, jakoby odzyskał pieniądze z Zondacrypto. Zapowiedział, że w późniejszym czasie przekaze bardziej szczegółowe informacje.

Postępowanie dotyczące giełdy Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia tego roku. Na początku sierpnia śledztwo zostało połączone z postępowaniem prowadzonym przez śląski wydział Prokuratury Krajowej w sprawie zaginięcia Sylwestra Suszka, założyciela BitBay, poprzedniczki Zondacrypto. Suszek zaginął w marcu 2022 r. Obecnie połączone postępowanie prowadzi śląski wydział Prokuratury Krajowej.

SAMORZĄD

WSPOMNIENIE

Będzie referendum w Częstochowie? To jest już niemal pewne

Nie żyje Jan Poloczek, były burmistrz Wisły

Grzegorz Olma

Jan Poloczek rządził w Wiśle przez trzy kadencje. Potem był radnym Powiatu Cieszyńskiego i członkiem jego zarządu. Samorządowiec zmarł w wieku 70 lat.

Przez wiele lat Jan Poloczek był związany z wiślańskim samorządem, poświęcając swoją pracę i zaangażowanie sprawom naszego miasta oraz jego mieszkańców. Jako burmistrz pozostawił po sobie wiele lat pracy na rzecz Wisły, a także wiedzę i doświadczenie, z których przez lata mogli korzystać kolejni samorządowcy i pracownicy wiślańskiego samorządu - napisano we wspomnieniu.

- Jasiu, wiele się od Ciebie nauczyłem. Zostawiłeś po sobie wiele lat pracy dla naszego miasta, wiedzę i doświadczenie, z których mogli korzystać również ci, którzy przyszli później - napisał we wspomnieniu Tomasz Bujok, obecny burmistrz Wisły.



FOT. DAVID WYGAS

Mimo sporej liczby odrzuceń, organizatorzy mają powody do świętowania – próg ustawowy został przekroczony

Katarzyna Stacherczak

Krajowe Biuro Wyborcze w Częstochowie zakończyło wielkie liczenie głosów poparcia dla referendum w Częstochowie w sprawie odwołania prezydenta i Rady Miasta. Mimo sporej liczby odrzuceń, organizatorzy mają powody do świętowania – próg ustawowy został przekroczony. Ostateczna decyzja w sprawie referendum zapadnie prawdopodobnie w najbliższą środę.

Procedura referendalna rozpoczęła się 19 czerwca 2026 roku od oficjalnego zgłoszenia inicjatywy. Po dwumiesięcznej zbiórce podpisów prowadzonych na ulicach miasta, komitet „Czas na referendum” złożył oficjalny wniosek 17 sierpnia 2026 roku. Do urzędników wyborczych trafiły dokładnie 2833 karty poparcia.

Z opublikowanych przez KBW statystyk wynika, że urzędnicy wprowadzili do systemu komputerowego 2610 arkuszy. Oznacza to, że 223 karty z podpisami mieszkańców Częstochowy w ogóle nie poddano weryfikacji.

Wynika to bezpośrednio z przepisów proceduralnych. Urzędnicy przerwali sprawdzanie list w momencie, gdy liczba pozycji prawidłowych osiągnęła 16232, czyli przekroczyła wymagany ustawowo próg 15 900 podpisów (10% uprawnionych do głosowania mieszkańców). Skoro wniosek stał się formalnie ważny, dalsza weryfikacja pozostałych kart

została uznana za bezcelową. W praktyce oznacza to, że realne poparcie dla samej idei referendum było większe, niż wskazują końcowe statystyki biura wyborczego.

Sam proces weryfikacji tych podpisów, które trafiły pod lupę urzędników, okazał się dla organizatorów surowy. System odrzucił aż 25,12% wprowadzonych pozycji z powodu błędów formalnych – takich jak nieczytelny numer PESEL, błędy w adresie zameldowania czy brak praw wyborczych na terenie gminy.

Szczegółowe statystyki weryfikacji KBW:

- Pozycje ogółem (wprowadzone do bazy): 21 678
- Pozycje prawidłowe: 16 232 (próg 15 900 przekroczony o 332 podpisy)
- Pozycje błędne: 5 446
- Pozycje skreślone: 1 359

Warto dodać, że pozycje skreślone (1359 wpisów) to podpisy, które zostały fizycznie przekreślone na listach jeszcze przed weryfikacją (np. przez samych mieszkańców poprawiających pomyłki). System KBW nie wliczał ich do ogólnej puli sprawdzanych danych.

Wiadomo, kiedy mieszkańcy mogą pójść do urn

Pozytywna weryfikacja KBW otwiera bezpośrednią drogę do wydania przez Komisarza Wyborczego postanowienia o przeprowadzeniu referendum gminnego.

- Wniosek został poparty właściwą ustawowo liczbą podpisów. Pozostałe elementy wniosku będą

jeszcze badane - między innymi to, czy inicjator podał na swój koszt przedmiot zamierzonego referendum. Ostateczna decyzja komisarza powinna zapaść w najbliższą środę - mówi Tomasz Doruchowski, dyrektor częstochowskiej delegatury Krajowego Biura Wyborczego.

Od dnia opublikowania postanowienia w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego, komisarz musi wyznaczyć datę głosowania na dzień wolny od pracy przypadający w ciągu 50 dni. Wszystko wskazuje na to, że Częstochowianie prawdopodobnie pójść do urn 25 października 2026 roku.

Praktyka pokazuje, że nawet jeśli pod inicjatywami referendalnymi uda się skutecznie zebrać określoną liczbę podpisów, to i tak większość kończy się porażką z powodu zbyt małej frekwencji.

Statystyki Państwowej Komisji Wyborczej pokazują, że od lat 90. ważnością skończyło się zaledwie kilkanaście procent wszystkich organizowanych referendum odwoławczych w Polsce. Dlatego też dla inicjatorów akcji w Częstochowie złożenie podpisów to dopiero początek drogi. Aby referendum było ważne, musi wziąć w nim udział odpowiednia liczba uprawnionych do głosowania mieszkańców.

Częstochowa - według oficjalnych rejestrów - ma około 201 tysięcy mieszkańców i aż 225 tysięcy faktycznie żyjących w mieście osób. Jednak liczba osób uprawnionych do głosowania (wyborców) wynosi około 162 400.

Polskie prawo dotyczące referendum lokalnych nie ustala sztywnego progu (np. równego 30% czy 50% wszystkich mieszkańców). Zamiast tego uzależnia ważność od tego, ile osób realnie zmobilizowało się podczas poprzednich wyborów samorządowych. Aby referendum w Częstochowie było więc ważne, do urn musi pójść około 46 300 do 48 000 mieszkańców.

Odwołanie prezydenta

W głosowaniu o odwołanie prezydenta miasta musi wziąć udział co najmniej 3/5 (60%) liczby wyborców, którzy oddali głosy w II turze wyborów prezydenckich. W II turze w Częstochowie zagłosowały 77 153 osoby, co oznacza, że próg ważności to dokładnie 46 292 mieszkańców, czyli około 28,5% ogółu wyborców musi zagłosować, aby odwołać prezydenta.

Odwołanie Rady Miasta

Radę Miasta wybiera się w I turze, próg również wynosi 3/5 liczby głosujących z tamtego głosowania. Frekwencja w I turze była nieco wyższa, dlatego komitet referendalny szacuje, że do odwołania rady do urn powinno pójść około 48 000 mieszkańców, czyli około 29,5% ogółu wyborców. Jeśli te progi frekwencyjne zostaną osiągnięte, o losie władz zdecyduje zwykła większość głosów (ponad 50% na „TAK”). W przeciwnym razie, nawet jeśli 100% głosujących opowie się za odwołaniem, referendum zostanie uznane za nieważne.



FOT. ARCHIWUM

POD PARAGRAFEM

Areszt dla 20-latka po ataku na SOR

Katarzyna Stacherczak

20-latek, który bez powodu zaatakował czworo medyków i groził śmiercią ratownikowi na częstochowskim SOR-ze, najbliższy miesiąc spędzi w areszcie. Do tych dramatycznych scen doszło 28 sierpnia w szpitalu na Parkitce.

- Mężczyzna usłyszał zarzuty związane z naruszeniem nietykalności ratowników medycznych i pielęgniarek, a także kierowania groźb karalnych - mówi prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

W sobotę, na wniosek prokuratora, sąd podjął decyzję o tymczasowym aresztowaniu agresora na jeden miesiąc. 20-latek nie udało się na razie przesłuchać z uwagi na stan zdrowia.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzątki+Ekipa: 504709047

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wrowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do Klienta bezpłatnie. tel. 507-386-603

POLSKIE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

SŁUŻBA ZDROWIA

Szpital Żywiec z nowoczesnym centrum kardiologicznym

Oprac. Jacek Drost/PAP

Szpital w Żywcu otworzył zmodernizowany kompleks łączący oddziały - kardiologiczny i intensywnego nadzoru kardiologicznego - oraz pracownię radiologii zabiegowej.

Nowy Szpital Żywiec powstał w ramach umowy o partnerstwie publiczno-prywatnym zawartej we wrześniu 2011 r. pomiędzy firmą InterHealth Canada Limited a powiatem żywieckim. Uroczyste otwarcie placówki odbyło się we wrześniu 2020 r. Kardiologia została uruchomiona w 2021 roku.

- Przez ten okres ponad 11 tys. pacjentów skorzystało z hospitalizacji. Można powiedzieć, że uratowaliśmy ponad 1,9 tys. osób, którzy trafili tu z zawałem mięśnia sercowego - podkreśliła dyrektorka szpitala Małgorzata Świątkiewicz.

Rozwój kardiologii i rosnące potrzeby mieszkańców sprawiły, że konieczne stało się stworzenie odpowiedniej, nowoczesnej przestrzeni dla leczenia pacjentów z problemami kardiologicznymi.

Wsparcie 12 gmin powiatu żywieckiego

Pierwszy etap prac obejmował głównie roboty budowlane i instalacyjne na całej kondygnacji trzeciego piętra Szpitala Żywiec (do tej pory nie było użytkowane). Ich wartość przekroczyła 18 mln zł. Zdecy-



Nowy kompleks kardiologiczny został uroczystie otwarty w zeszły czwartek

dowana większość tej kwoty, bo 15 mln zł pochodziła z programu Polski Ład, pozostałe środki zapewnił powiat żywiecki.

Prace rozpoczęły się na początku 2025 roku i objęły całą kondygnację, przygotowując ją do funkcjonowania nowoczesnego kompleksu kardiologicznego.

Kolejnym etapem było wykończenie pomieszczeń oraz wykonanie specjalistycznych instalacji i infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania oddziałów i pracowni.

W realizację przedsięwzięcia włączyły się samorządy lokalne. Wsparcia finansowego udzieliło 12 gmin: Czernichów, Gilowice, Jeleśnia, Koszarawa, Lipowa, Łękawica, Łodygowice, Rajcza, Ślemień, Świnna, Węgierska Górka oraz Miasto Żywiec.

Łącznie samorządy przekazały na ten cel 1,5 mln zł ze swoich budżetów.

Inwestycja za 42 mln zł

Ostatni etap inwestycji związany był z wykończeniem wnętrza oraz zakupem specjalistycznego wyposażenia medycznego. Na ten cel pozyskano 20 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy, a dodatkowo 1,6 mln zł przeznaczyło Starostwo Powiatowe w części dotyczącej kardiologii.

Jednym z najważniejszych elementów wyposażenia jest nowy angiograf - zaawansowany aparat rentgenowski umożliwiający obrazowanie naczyń krwionośnych i przepływu krwi. Urządzenie znajduje zastosowanie m.in. w diagnostyce choroby wieńcowej i zawałów serca, a także podczas zabiegów angioplastyki naczyń wieńcowych, implantacji rozruszników oraz ablacji.

Kompleks wyposażono również w nowoczesne aparaty USG z funkcją ECHO, kardiomonitor, respiratory oraz specjalistyczne łóżka szpitalne.

- Co najważniejsze, z nowej infrastruktury będą mogli korzystać mieszkańcy powiatu żywieckiego bezpłatnie, w ramach świadczeń finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia - informuje Dariusz Szatanik, rzecznik prasowy żywieckiego starostwa.

- Za tą inwestycją stoją przede wszystkim konkretne potrzeby naszych mieszkańców. Choroby układu krążenia wciąż są jednym z największych zagrożeń dla zdrowia i życia, dlatego rozwój nowoczesnej kardiologii ma dla naszego powiatu ogromne znaczenie. Nowa przestrzeń, nowoczesny angiograf i pozostała specjalistyczna aparatura oznaczają jeszcze lepsze warunki pracy dla personelu medycznego, a przede wszystkim większe możliwości szybkiej i skutecznej pomocy pacjentom - powiedział starosta żywiecki Adrian Miodor.

PLEBISCYT HIPOKRATES

Czas docenić tych, którzy każdego dnia ratują nasze zdrowie i życie. Rusza Hipokrates Roku 2026

Każdego dnia podejmują trudne decyzje, niosą pomoc i często robią więcej, niż wymaga od nich zawodowy obowiązek. To właśnie takim osobom chcemy po raz kolejny powiedzieć: dziękujemy!

Hipokrates to największy i najbardziej prestiżowy plebiscyt dla pracowników ochrony zdrowia organi-

zowany przez dzienniki regionalne Polska Press Grupy w Polsce. Jednocześnie to wyjątkowa okazja, aby docenić wszystkich, którzy na co dzień niosą pomoc pacjentom w naszym regionie.

Każdy z nas pamięta kogoś, kto pomógł mu w trudnym momencie - lekarza, pielęgniarkę, ratownika czy farmaceutę. To oni każdego dnia dają nam pomoc, wsparcie

i poczucie bezpieczeństwa. Teraz chcemy ich za to docenić. - Za każdym nominowanym stoi przecież nie tylko zawód, stanowisko czy miejsce pracy, ale przede wszystkim człowiek. To dlatego Hipokrates jest czymś więcej niż wyborem najlepszych. Jest także okazją, by zatrzymać się na chwilę i podziękować tym, którzy swoją pracą każdego dnia są blisko nas - mówi Ka-

tarzyna Adamczyk, która odpowiada za akcję od strony redakcyjnej.

Głosowanie ruszyło właśnie dziś! Wybierzmy wspólnie osoby i placówki, które najbardziej zasługują na wyróżnienie za profesjonalizm, zaangażowanie i wyjątkowe podejście do pacjentów.

Więcej o akcji na: dziennikzachodni.pl/hipokrates



PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU

synoptis
pharma

FOKUS

• Od 1 września gmina bez obowiązującego planu ogólnego nie będzie mogła wydać nowej **decyzji o warunkach zabudowy**

WOJSKO

Ćwiczenia w Niemczech: polscy specjaliści tropieni przez amerykańskie drony

Żołnierze polskich sił specjalnych biorą udział w amerykańskich ćwiczeniach symulujących przedarcie się przez linie przeciwnika, przemarsz przez wiele kilometrów terytorium wroga

Grzegorz Kuczyński

Ćwiczenia, które rozpoczęły się w piątek, zostały pierwotnie zaprojektowane przez „zielone berety” armii amerykańskiej dla amerykańskich sił specjalnych, a ich scenariusz opiera się na wielu wyzwaniach, z jakimi zmagali się ukraińskie oddziały w konflikcie z Rosją, i je symuluje.

To pierwszy przypadek, kiedy sojusznik NATO, taki jak Polska, podjął się tego rodzaju szkolenia, a odbywa się ono w momencie, gdy napięcia między prezydentem Rosji Władimirem Putinem a krajami NATO nasiliły się.

Ćwiczenia dla sojuszników, teraz z Polski

Agencja Associated Press uzyskała rzadką możliwość dostępu zarówno do poligonu szkoleniowego, jak i do żołnierzy przeprowadzających ćwiczenia, które dotychczas odbyły się tylko dwukrotnie – za każdym razem w tym roku – z udziałem dwóch różnych zespołów „zielonych beretów”.

Ćwiczenia te podkreślają nacisk, jaki niektóre części amerykańskich sił zbrojnych kładą na poznawanie najnowszych technik walki z wykorzystaniem dronów, których pionierem jest Ukraina w trakcie wojny z Rosją.



Żołnierze polskich sił specjalnych uczestniczą w amerykańskich ćwiczeniach opartych na lekcjach z Ukrainy

Takie ćwiczenia planuje się przeprowadzać kilka razy w roku. Większość, jeśli nie wszystkie, z 32 państw NATO wyrazi zainteresowanie wysłaniem swoich żołnierzy, by wzięli w nich udział – mają nadzieję organizatorzy.

Operacja specjalna na niemieckiej prowincji

Scenariusz ćwiczeń trwających kilka dni jest realizowany na rozległym terenie o powierzchni 3 tys. kilometrów kwadratowych, położonym

na bawarskiej prowincji. Od polskich sił specjalnych oczekuje się, że przedrą się obok jednostki piechoty powietrznodesantowej armii amerykańskiej, której żołnierze będą odgrywać rolę wroga. Amerykańska jednostka piechoty powietrznodesantowej wylądowała na spadochronach na zamkniętym terenie szkoleniowym w bazie armii w Hohenfels i ustawił się na linii frontu.

Zakładając, że polskie siły zdolają przedrzeć się przez linie armii amerykańskiej, będą musiały na-

stępnie ruszyć na północ – przez około 100 kilometrów niemieckich terenów wiejskich – do kolejnego obszaru szkoleniowego w miejscowości Grafenwöhr, gdzie mają zniszczyć symulowany cel.

Pomiędzy nimi znajdują się niemieckie gospodarstwa i wioski, prywatne i rządowe kamery, a także miasto o dużej liczbie mieszkańców – wszystko to nie tylko stanowi przeszkodę, ale także zwiększa ryzyko wykrycia.

Niemieccy cywile w tym rejonie w większości nie są świadomi trwania ćwiczeń i stanowią dobry sprawdzian tego, jak dobrze siły specjalne potrafią wtopić się w lokalną społeczność. Jeśli im się to nie uda, zgłoszenia o podejrzanych osobach kierowane do policji dotrą do wojska, które wykorzysta je do zlokalizowania zespołu.

Drony i żandarmeria

Ponadto armia amerykańska będzie również poszukiwać polskich sił za pomocą własnych dronów. Jeśli zostaną zauważeni, będą mieli poważny problem. Armia Stanów Zjednoczonych może albo wysłać oddział żandarmerii wojskowej, by z psami tropił polskie siły specjalne, albo skierować w ten rejon więcej dronów. W poprzednich wersjach ćwiczeń armia amerykańska miała do dyspozycji ponad sto dronów.

KRÓTKO

Łódź

Niemowlę z połamanymi rączkami i nóżką

31-letnia Łódzianka usłyszała zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad pięciomiesięcznym synkiem. Dziecko jest w szpitalu, ma złamane ręce i nogę. Według matki doznało urazów podczas przewijania, ale lekarz nie miał wątpliwości, że to skutek stosowania przemocy. Do zdarzenia doszło 26 sierpnia. Policję poinformowała znajoma matki chłopca. O dalszym losie dziecka zdecyduje sąd rodzinny.

Warszawa

NIK: zarządzanie w czasie powodzi do poprawy

Nieprawidłowości na każdym szczeblu zarządzania sytuacją kryzysową po powodzi stwierdziła najnowsza kontrola NIK. Dotyczyły one w szczególności zaniechania niektórych działań związanych z możliwością wystąpienia powodzi w dorzeczu Odry we wrześniu 2024 r. lub ich nieprawidłową realizacją. Kontrola dotyczyła lat 2024-2025 i objęła podmioty odgrywające kluczową rolę w sytuacji kryzysowej na wszystkich szczeblach zarządzania – centralnym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Gdańsk

Tragiczny pożar na ostatnim piętrze wieżowca

Jedna osoba zginęła w pożarze mieszkania na dziesiątym piętrze wieżowca na gdańskiej Zaspie. Z budynku ewakuowało się około 30 osób – podali gdańscy strażacy. Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do służb ratunkowych w poniedziałek przed godz. 5. W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz lokalu odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki, prawdopodobnie kobiety. Trwa ustalanie tożsamości ofiary.



PAP/ADAM WARSZAWA

Było nas kilku na początku, ale na końcu to było setki tysięcy ludzi, którzy powiedzieli tak: Chcemy wolności, bo bez wolności także nie będzie prawdy

BOGDAN BORUSEWICZ

działacz opozycji antykomunistycznej i wicemarszałek Senatu

WARSZAWA

Nauczyciele z czerwoną kartką dla premiera

Greta Sulik

Około 2 tys. nauczycieli i pracowników oświaty zebrało się w poniedziałek przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Domagali się wyższych wynagrodzeń i spełnienia obietnic.

Związkowcy manifestowali pod hasłem „Politycy do tablicy! Dotrzymajcie słowa!”. Domagali się pilnego

uchwalenia obywatelskiej inicjatywy ZNP „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli”. Zakłada ona powiązanie płac nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Nauczyciele oczekują też 15 proc. podwyżki wynagrodzeń w 2027 roku, a nie 0,3 proc. – jak proponuje rząd.

Uczestnicy demonstracji mieli ze sobą flagi związkowe, bębny, dzwonki, wuwuzele, czerwone kartki i transparenty. Na jednym z nich można było przeczytać: „Grzecznie już było”.

Delegacja kierownictwa ZNP złożyła w KPRM petycję z postulatami. Petycję odebrał szef KPRM Jan Grabiec.

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Pożar w zakładzie produkującym drony

oprac. Karolina Wrońska

Policja i ABW ustalają przyczyny nocnego pożaru w zakładzie Grupy WB produkującym systemy bezzałogowe w Skarżysku-Kamiennym.

Ogień pojawił się krótko po północy w budynku przy ulicy Obuwnicznej. Żywioł opanował halę o charakterze magazynowo-produkcyjnym,

należącą do przedsiębiorstwa wytwarzającego systemy bezzałogowe.

Po zakończeniu interwencji straży pożarnej działania rozpoczęła policja. – Z policją pracują funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Te działania są prowadzone po to, aby ustalić przyczyny tego pożaru, czy doszło do niego na skutek np. awarii jakiegoś urządzenia, czy był to jednak akt dywersji – powiedziała w TVN24 rzeczniczka MSWiA Karolina Gałęcka.

Wcześniej nadkom. Anna Sławińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennym, informowała, że w chwili zdarzenia zakład był nieczynny.

ROSJA

Prezydent Finlandii oświadczył, że Chiny zabroniły Rosji użycia broni jądrowej

Grzegorz Kuczyński

Chiny nie pozwolą Rosji na użycie broni jądrowej – oświadczył w wywiadzie dla „Bilda” prezydent Finlandii Alexander Stubb. Dodał, że latem zapewnił go o tym minister spraw zagranicznych ChRL Wang Yi.

Według prezydenta Finlandii Moskwa ucieka się do szantażu nuklearnego, aby siać panikę w Europie. – Rosja chce, abyśmy my, Europejczycy, siedzieli tutaj i dyskutowali: czy będzie ona nasilać eskalację? Czy użyje broni jądrowej? Czy zaatakuje NATO i Europę – wyjaśnił Stubb. Jego zdaniem możliwości Moskwy w zakresie dalszej eskalacji są obecnie ograniczone, a jedyną realną opcją pozostaje mobilizacja, która jednak może mieć poważne konsekwencje polityczne dla Kremla.

Wcześniej o twardym stanowisku Chin w sprawie użycia przez Rosję broni jądrowej mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. W lipcu twierdził, że Pekin w „kategoryczny sposób” poinformował Moskwę o niedopuszczalności takiego kroku. 24 sierpnia ukraiński przywódca ponownie wezwał Chiny do wykorzystania swoich wpływów do celu powstrzymania rosyjskiej retoryki jądrowej.

Źródła bliskie Kremlowi poinformowały agencję Bloomberg 26 sierp-

nia, że Władimir Putin nie zamierza iść na ustępstwa i przygotowuje się do eskalacji konfliktu na Ukrainie. Jednocześnie coraz więcej urzędników z otoczenia rosyjskiego prezydenta zaczyna wierzyć, że ostatecznie może on sięgnąć po taktyczną broń jądrową, ponieważ uważa porażkę w wojnie za absolutnie nie do przyjęcia – twierdzili rozmówcy agencji.

Według danych SIPRI Rosja dysponuje największym na świecie arsenałem taktycznych głowic jądrowych – 1816 sztuk w porównaniu z zaledwie 200 w Stanach Zjednoczonych. Głowice o mocy od 10 do 100 kiloton mogą być przenoszone przez rakiety systemów Iskander, których Rosja posiada 150 sztuk.



Władimir Putin i Xi Jinping podczas wizyty w Pekinie w maju 2026 r.

KOREA POŁUDNIOWA

Liderka Kościoła Zjednoczeniowego skazana za korupcję i malwersacje

oprac. Anna Nagel

Sąd w Korei Płd. skazał przywódczynię Kościoła Zjednoczeniowego Han Hak Dza na dwa lata więzienia za korupcję, nielegalne finansowanie polityków oraz malwersacje.

Sąd udowodnił wdowie po założycielu organizacji, Sun Myung Munie, przekazanie 100 mln wonów (ok. 70,3 tys. dolarów) jednemu z deputowanych Partii Władzy Ludowej (PPP), z której wywodzi się były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol, oraz zakup ze środków Kościoła diamentowego naszyjnika i luksusowych torebek dla żony Juna, Kim Keon Hei, w zamian za przysługi.

– Oskarżenia wykorzystali potencjał finansowy Kościoła Zjednoczeniowego, traktując wybory prezy-

denckie jako okazję do jego rozwoju, w celu poszerzenia swoich wpływów politycznych – powiedział sędzia w uzasadnieniu wyroku. – Niezależnie od tego, czy ich prośby zostały spełnione, zostało podważone zaufanie i oczekiwania obywateli wobec polityki państwa – podkreślił.

Ze względu na zły stan zdrowia skazanej sędzia odroczył początek odbywania kary do 2 września, dzięki czemu Han nie trafiła od razu do zakładu karnego.

Sprawa politycznych powiązań sekty wyszła na jaw w trakcie szerokiego śledztwa dotyczącego otoczenia byłej pary prezydenckiej. Jun Suk Jeol, który został usunięty z urzędu szefa państwa po wprowadzeniu krótkotrwałego stanu wojennego w grudniu 2024 r., w lutym br. usłyszał wyrok dożywocia za kierowanie zamachem stanu.

ZATOKA PERSKA

USA i Iran wznowiły wojnę. Wzrosły ceny ropy naftowej



Amerykańskie samoloty rozpoznawcze nad Zatoką regularnie monitorują aktywność wojskową Iranu

oprac. Grzegorz Kuczyński

Irańska armia poinformowała, że zaatakowała bazę lotniczą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA), gdzie stacjonują siły USA. Teheran określił atak jako odwet za niedzielne uderzenie sił amerykańskich na wyspę Larak w cieśninie Ormuz.

Atak Iranu na bazę Al-Minhad w ZEA był wymierzony w miejsca, gdzie przebywają amerykańscy żołnierze i stacjonują śmigłowce. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) poinformował również o zestrzeleniu nad cieśniną Ormuz amerykańskiego drona MQ-9 Reaper, wykorzystywanego m.in. do działań rozpoznawczych.

IRGC przekazał ponadto, że jeden z supertankowców został całkowicie unieruchomiony i stanął w płomieniach po tym, gdy wpłynął na dwie miny morskie w południowej części cieśniny Ormuz.

Według Korpusu jednostka próbowała nielegalnie przejść przez cieśninę. Nie ujawniono nazwy statku ani informacji o jego załodze.

Iran chciał zaminować cieśninę

Niedzielne uderzenie USA na irańskie wyrzutnie rakiet na wyspie Larak było pierwszą od miesiąca amerykańską akcją wojskową przeciwko Iranowi. Dowództwo Centralne (CENTCOM) oświadczyło, że operację przeprowadzono po zaobserwowaniu sił irańskich przygotowujących się do wystrzelenia rakiet przenoszących miny morskie w kierunku cieśniny. Wojsko amerykańskie w zeszłym tygodniu zakończyło usuwanie min morskich z międzynarodowych szlaków żeglugowych cieśniny.

W odpowiedzi Iran zaatakował pociskami balistycznymi i dronami amerykańskie obiekty wojskowe w Jordanii. Jordañska armia poinformowała o przechwyceniu ośmiu pocisków, które wtargnęły w przestrzeń powietrzną kraju.

90 dolarów za baryłkę

Doponownej eskalacji doszło po kilku tygodniach względnego uspokojenia sytuacji podczas trwającej od sześciu miesięcy wojny i w momencie, gdy administracja prezydenta USA Donalda Trumpa deklarowała zwrot w stronę wywierania presji gospodarczej na Teheran. Prezydent Iranu Masud Pezeszkian oświadczył w poniedziałek, że jego kraj „nie dąży do wojny”, ale „nie pozostanie bezczynny wobec żadnej agresji”.

Atak nastąpił zaledwie kilka dni po tym, jak administracja Trumpa zapowiedziała, że skupi się na zwiększaniu presji ekonomicznej – zamiast działań militarnych – aby spróbować zakończyć wojnę z Iranem. Zmieniająca się strategia koncentruje się na groźbach ukarania każdego kraju lub podmiotu, który nadal prowadzi interesy z Teheranem.

Jak przekazała AFP, w wyniku ponownych ataków ceny ropy naftowej ponownie wzrosły, a cena ropy Brent przekroczyła w poniedziałek symboliczny próg 90 dolarów za baryłkę.

USA

Gwałtowna powódź przeszła przez Wielki Kanion

oprac. Anna Nagel

Co najmniej jedna osoba poniosła śmierć, a około 15 jest uważanych za zaginione wskutek gwałtownej powodzi, która nawiedziła Park Narodowy Wielkiego Kanionu.

Ciało 46-letniego mężczyzny odnaleziono w niedzielę wieczorem nad rzeką Kolorado. Wcześniej NPS informowała o około 20 zaginionych.

Do gwałtownej powodzi doszło w sobotę po intensywnych opadach

deszczu w Wielkim Kanionie, z którego ewakuowano ponad 60 osób. Jak podała AP, woda zerwała kładki, wywołała osunięcia ziemi i naniosiła do rzeki duże głazy. Część turystów została ewakuowana śmigłowcami.

Powódź uszkodziła również jedyny wodociąg dostarczający wodę mieszkańcom i turystom na terenie parku. W związku z awarią od poniedziałku wstrzymano możliwość nocowania w hotelach i innych obiektach na tym obszarze.

Gwałtowna powódź w Wielkim Kanionie zmusiła do ewakuacji

dziesiątek osób i zmiotła duże głazy, metalowe konstrukcje i śmieci do przepływającej przez niego rzeki Kolorado, poinformowała Służba Parków Narodowych.

Według Krajowej Służby Meteorologicznej, w ciągu około 20 minut spadło od 1 do 2,5 cm deszczu. Wcześniejsze opady sprawiły, że podłoże było już nasiąknięte, co z wielokrotności skutki powodzi. Na poniedziałek w regionie prognozowane były kolejne opady deszczu i burze.

PAP

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,73EURO
(1 EUR)
4,32FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,61FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,05JEN
(100 JPY)
2,33

DANE WG NBP Z DNIA 31.08.2026, G. 12:00

PRACA

Te zawody mogą wkrótce zniknąć. Sprawdź, czy jesteś na czarnej liście

Finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści to pracownicy, którzy mogą najwięcej zyskać na transformacji cyfrowej. A jednocześnie stracić. Osoby pracujące w tych zawodach są najbardziej narażone na możliwość zwolnień w najbliższych latach

Agnieszka Kamińska

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania – uważa Michał Lidzbarski, prezes spółki Web to Learn.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób w Polsce

Finansiści, prawnicy, programiści, matematycy, ale też nauczyciele akademicy, część urzędników państwowych, sekretarki oraz kadra kierownicza przedsiębiorstw to profesje najbardziej narażone na oddziaływanie nowych technologii – wynika z raportu „AI na polskim rynku pracy” Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej wystawionych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób. Dla porównania, w 20 zawodach najmniej podatnych na wpływ AI zatrudnionych jest około 1,66 mln osób, czyli blisko 10 proc. wszystkich pracujących. Oznacza to, że liczba osób funkcjonujących w profesjach szczególnie narażonych na technologiczne zmiany jest ponaddwukrotnie wyższa. Te wnioski wpisują się w globalny trend.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że niemal 40 proc. miejsc pracy na świecie jest narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, natomiast w gospodarkach rozwiniętych odsetek ten sięga nawet 60 proc. Jednocześnie około połowa tych stanowisk może skorzystać na współpracy człowieka z AI przez wzrost produktywności i efektywności pracy, podczas gdy w pozostałych przypadkach istnieje ryzyko częściowego zastępowania pracowników przez algorytmy.

Zawody z największą ekspozycją na sztuczną inteligencję według raportu PIE:

- specjaliści ds. finansowych;
- matematycy, aktuariusze i statystycy;
- specjaliści z dziedziny prawa;
- urzędnicy państwowi ds. nadzoru;
- specjaliści ds. zarządzania i administracji;
- analitycy ds. systemów komputerowych i programiści;
- sekretarki;
- kierownicy ds. marketingu, sprzedaży i rozwoju.

Z powodu AI np. Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tysiąca osób w całej grupie, a Acrisure otwiera oddział w Polsce i ogłasza rekrutację

Negatywne trendy już widać na rynku pracy. Na przykład Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tys. osób w całej grupie. Redukcje etatów nie ominą też polskiego oddziału. A przypomnijmy, że w Polsce firma zatrudnia około 6 tysięcy osób w swoich biurach w Warszawie, Gdańsku, Gdyni oraz Łodzi. To właśnie łódzki oddział, w którym teraz pracuje ok. 3 tysięcy osób, ma iść na pierwszy ogień zwolnień. Oficjalnym powodem zwolnień – podawanym przez spółkę – jest optymalizacja kosztów oraz rozwój sztucznej inteligencji, która przejmie niektóre zadania pracowników. Przypadek Nordei nie jest odosobniony. Zwolnienia ogłosiły też inne firmy z branży finansowej, np. Visa. Firma zapowiedziała redukcję o 2,6 tys. etatów na świecie; na razie nie ma informacji o planowanych cięciach w Polsce. Według nowego raportu Challenger, Gray & Christmas amerykańscy pracodawcy przypisali AI już 87 714 zwolnień w 2026 roku (do maja). To więcej niż w całym 2025 roku (54 836).

Gdy jedni zwalniają, inni zatrudniają. Na przykład w Polsce otwarcie swojego oddziału zapowiedziała amerykańska spółka



Czy przez AI będą masowe zwolnienia? Tak, wiele firm już je przeprowadza. Ale będą też masowe rekrutacje

z sektora finansowo-technologicznego Acrisure. Firma zapowiada duże rekrutacje – zamierza zatrudnić w ciągu 3 lat w sumie 500 pracowników do działów IT, cyberbezpieczeństwa czy analizy finansowej. Firma szuka m.in. pracowników, którzy swoją wiedzę są w stanie uzupełnić efektywnym korzystaniem z AI.

– Na obecnym etapie wdrażania rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w gospodarce nie wiemy, czy okaże się ona bardziej komplementarna z umiejętnościami pracowników, czy jej wdrażanie w większym stopniu będzie prowadziło do automatyzacji obecnych zadań i zmniejszenia zatrudnienia w niektórych zawodach – komentował Jakub Witczak, analityk z zespołu gospodarki cyfrowej.

Sektor finansowy wysuwa się na czoło zmian, podczas gdy rolnictwo i budownictwo pozostają na razie poza głównym nurtem rewolucji AI

Wpływ sztucznej inteligencji nie rozkłada się równomiernie między poszczególne branże. Według analizy PIE najniższą ekspozycję na AI notują rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo. Niewielki wpływ nowych technologii obserwowany jest również w gastronomii, hotelarstwie oraz budownic-

twie, gdzie dominują zadania wymagające fizycznej obecności i pracy manualnej. Na przeciwnym biegunie znajduje się sektor finansowy i ubezpieczeniowy, który charakteryzuje się najwyższym poziomem ekspozycji na sztuczną inteligencję. Wysoko plasują się także działalność profesjonalna i techniczna oraz sektor edukacji. Co ciekawe, branża IT zajmuje dopiero czwarte miejsce pod względem ogólnej ekspozycji na AI, choć w przypadku dużych modeli językowych i narzędzi generatywnych awansuje do ścisłej czołówki.

Profesje będą bardziej multizadaniowe. Na przykład może zniknąć programista junior – zastąpi go osoba zarządzająca AI do programowania

Polski rynek pracy stoi dziś przed paradoksem. Sztuczna inteligencja nie zagraża przede wszystkim pracownikom wykonującym proste prace fizyczne, lecz coraz częściej wkracza do zawodów uznawanych dotychczas za bezpieczne dzięki wysokim kwalifikacjom. To właśnie finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści będą w najbliższych latach jednocześnie największymi beneficjentami i największymi uczestnikami technologicznej transformacji.

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania. Natomiast nie sądzę, że sztuczna inteligencja doprowadzi do tego, że pracy będzie mniej lub że trzeba będzie masowo likwidować stanowiska. Tak się nie stanie. Ktoś musi przecież jeszcze rozmawiać z AI – mówi Michał Lidzbarski, współwłaściciel i prezes spółki Web to Learn, polskiej platformy do tworzenia kursów online.

W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn

Analiza PIE pokazuje również wyraźne różnice między kobietami i mężczyznami. Kobiety częściej pracują w zawodach opartych na przetwarzaniu informacji, dokumentacji, administracji czy usługach profesjonalnych, a więc tam, gdzie narzędzia AI mogą najszybciej automatyzować część wykonywanych zadań. W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn. Oznacza to, że mimo większej liczby pracujących mężczyzn w całej gospodarce to kobiety dominują liczebnie w profesjach szczególnie wystawionych na skutki wdrażania AI. Według raportu PIE aż 28 proc. wszystkich pracujących kobiet wykonuje zawody należące do grupy o najwyższej ekspozycji na sztuczną inteligencję. W przypadku mężczyzn odsetek ten wynosi 17 proc. Na zmiany trzeba też patrzeć przez pryzmat demografii – do 2035 r. na rynku pracy będzie nawet 12,5 proc. pracowników mniej niż obecnie. Wdrożenie narzędzi automatyzujących pracę może więc być kluczowe, aby utrzymać produktywność i potencjał polskiej gospodarki.

TECHNOLOGIE

To pokolenie wydaje 15 bilionów dolarów

Gdyby pokolenie X było państwem, to byłoby drugą gospodarką świata. Jego globalne wydatki przekraczają 15 bilionów dolarów, czyli są największe na świecie

Grzegorz Gajda

To także bardzo „zajęta” generacja, która łączy obowiązki zawodowe z utrzymaniem gospodarstwa domowego, wychowywaniem wchodzących w dorosłość dzieci i opieką nad starzejącymi się rodzicami. Przez nadmiar zobowiązań „ikszy” są skłonne płacić więcej za rozwiązania, które dadzą im chwilę odpoczynku lub szybszą realizację zadań. Tymczasem w wielu analizach Gen X jest pomijany. To poważny błąd – mówią eksperci.

Miedzy boomerami a millenialsami. Czym charakteryzuje się najczęściej pomijana generacja?

Pokolenie X jest jedną z najliczniejszych grup demograficznych: osoby urodzone między 1965 a 1980 rokiem to w sumie 1,4 miliarda ludzi, a więc ok. 17 proc. światowej populacji. To także pokolenie, które globalnie w tej chwili wydaje najwięcej, a ten stan według szacunków utrzyma się aż do 2033 roku, kiedy to ich wydatki mają przekroczyć 20 bilionów dolarów. Mimo to „ikszy” w wielu analizach pokoleniowych są po prostu pomijane – jeśli chodzi o poglądy i zwyczaje porównuje się ich do starszej generacji baby boomers. Natomiast w kwestii konsumpcji mediów i nawyków zakupowych są traktowani



„Iksy” doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców

jako „starsi bracia” millenialsów. To poważny błąd poznawczy: przedstawiciele pokolenia X mają swoją historię i własne kody kulturowe, co szczególnie widać w polskim kontekście – ich wejście w dorosłość zbiegło się w czasie z transformacją ustrojową.

– To pokolenie obejrzało „Terminatora”, zanim miało okazję wysłać pierwszego mejla – mówi nam Witold Miśniakiewicz, prezes INEOGroup.

Nie powinno więc nas dziwić, że grupa wiekowa 45-60, choć sprawnie porusza się w świecie cyfrowym, pod-

chodzi do nowych technologii dość ostrożnie. – Raczej nie dotrzemy do nich za pomocą kampanii na Instagramie, ale pozycjonowanie naszej marki w popularnym podcaście, zaufanym newsletterze czy wydaniu online dużego dziennika to dobry pomysł. „Iksy” cenią sobie wysoką jakość produktów, wygodę oraz oszczędność czasu. To właśnie te cechy powinni podkreślać detaliści, próbując „trafić” do głów, serc i portfeli generacji X – dodaje Witold Miśniakiewicz.

„Iksy” są lojalne, pracowite i... niezadowolone

W odróżnieniu od młodszych pokoleń „ikszy” doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców. Szanują również autorytety, zarówno w życiu zawodowym, jak i w przestrzeni publicznej, co znajduje wyraz w ich sposobie konsumowania treści. Choć przedstawiciele tej generacji otrzymują relatywnie wysokie wynagrodzenia, to zaledwie 55 proc. jest zadowolonych ze swoich zarobków. Brak satysfakcji nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyczne duże doświadczenie zawodowe osób z tej grupy oraz liczne potrzeby wynikające z sytuacji rodzinnej. Do niezadowolonych przyczynia się również fakt, że to pokolenie angażuje się w pracę zawodową dużo bardziej (szacuje się, że taką postawę wykazuje blisko 60 proc. osób) niż młodsze generacje. Przedstawiciele tej generacji często pracują w nadgodzinach (33 proc.) i w weekendy (28 proc.), a niemal co piąty z nich w domu kończy zadania, których nie zdążył zrealizować w biurze.

Dzieci „iksów” mają wysokie aspiracje

Jednym z trudniejszych okresów dla kieszeni „iksów”, z których wielu posiada uczące się dzieci, jest nadchodzący początek roku szkolnego. W ubiegłym roku średnia wartość wy-

datków związanych z wyprawką wyniosła niemal 1700 złotych, co stanowiło prawie połowę minimalnej pensji krajowej. To znacznie więcej niż opiekunowie wcześniej przewidywali – zaledwie 6 proc. badanych planowało przeznaczyć na ten cel ponad 1000 zł.

„Iksy” są zaopatrzeniowcami, a handel nie zawsze to widzi

„Iksy” mają wiele wyzwań w życiu zawodowym, do którego podchodzą wyjątkowo ambitnie. W życiu osobistym często dzielą swój czas między wychowywanie dorastających dzieci a opiekę nad starszymi członkami rodziny. Ponad 90 proc. osób wykonujących nieformalną pracę opiekunczą doświadcza stresu, a aż 7 na 10 opiekunów wskazuje na brak czasu dla siebie.

Nic dziwnego, że przedstawiciele tego pokolenia oczekują, że pracodawcy ułatwią im życie i pozwolą zaoszczędzić czas i pieniądze.

Powrót do szkoły każdego roku wiąże się z wyzwaniami, ale w nierównej walce z natłokiem obowiązków przedstawiciele sandwich generation mogą liczyć na wsparcie detalistów, którzy umiejętnie zabiegają o ich portfele. Retailerzy stawiają coraz częściej na intuicyjne rozwiązania, które pozwalają zapracowanym konsumentom zaoszczędzić czas i pieniądze.

PRACA

Firmy ruszyły po pracowników. Tym razem wiele etatów może nie powstać

oprac. Agnieszka Kamińska

Początek roku szkolnego tradycyjnie zwiększa zapotrzebowanie na pracowników tymczasowych w handlu, logistyce i sektorze e-commerce.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis. W tym roku duże znaczenie będzie miała automatyzacja procesów, która umożliwia firmom realizację większej liczby

zleceń bez konieczności zwiększania zatrudnienia.

Wzrost liczby zamówień wymaga szybkiego wzmocnienia zespołów operacyjnych, jednak tego roczny sezon różni się od poprzednich. Choć skala rekrutacji pozostaje zbliżona do ubiegłorocznej, sam proces pozyskiwania i wdrażania pracowników przechodzi dynamiczną transformację wspieraną przez nowe technologie oraz zmiany regulacyjne.

Według przedstawicieli branży największa aktywność rekrutacyjna koncentruje się obecnie w handlu detalicznym, a tuż za nim znajdują się magazyny i firmy obsługujące sprzedaż internetową.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią

pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów. W porównaniu do ubiegłego roku sytuacja na rynku pracy pozostaje stabilna, a liczba ofert utrzymuje się na podobnym poziomie – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Coraz większą rolę w funkcjonowaniu przedsiębiorstw odgrywają rozwiązania technologiczne wspierające zarządzanie personelem i obsługę zamówień. Automatyzacja procesów umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności proporcjonalnego zwiększania zatrudnienia.

Dzięki nowoczesnym systemom przedsiębiorstwa mogą skutecznie

radzić sobie z niedoborami kadrowymi oraz utrzymywać wysoką wydajność operacyjną nawet w okresach wzmoczonego ruchu zakupowego. Nowe rozwiązania wpływają również na sposób organizacji pracy tymczasowej, która coraz częściej stanowi element długofalowej strategii biznesowej, a nie wyłącznie reakcję na przejściowe braki kadrowe.

Jeszcze do niedawna jednym z największych wyzwań podczas sezonowych szczytów sprzedażowych było szybkie przygotowanie nowych osób do pracy. Obecnie proces ten został znacząco uproszczony dzięki wykorzystaniu platform onboardingowych oraz intuicyjnych systemów operacyjnych. Standaryzacja obsługi kas, magazynów oraz systemów logistycznych sprawia, że nowi pracownicy mogą szybko zdobywać niezbędne kompetencje. W wielu przypadkach osiągają pełną samodzielność już w ciągu pierwszej doby pracy.

Nowoczesne systemy prowadzą użytkowników przez kolejne etapy

wykonywania obowiązków, ograniczając ryzyko błędów i skracając czas potrzebny na szkolenie. Dzięki temu mniejsze znaczenie mają wcześniejsze doświadczenia zawodowe czy ewentualne bariery językowe.

Rozpoczęcie roku szkolnego stanowi początek okresu wzmoczonej aktywności handlowej. Największe wyzwania dla firm nadejdą wraz z czwartym kwartałem, obejmującym Black Friday i przedświąteczny szczyt zakupowy.

– Sezon przygotowań do roku szkolnego to zaledwie wstęp do najbardziej intensywnego okresu w roku – czwartego kwartału, obejmującego Black Friday i szczyt przedświąteczny. Choć każde wydarzenie handlowe wymaga od marek wcześniejszego zaplanowania zasobów, w przypadku nadchodzących wyprzedaży większość operacji i zasobów przenosi się w stronę e-commerce i platform marketplace – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

FIRMA

Polka stworzyła narzędzie, które wykryje, czy kłamiesz. Twój głos zdradzi wszystko

W świecie biznesu królują korporacyjny żargon i dyplomatyczne uniki. Pracownicy boją się wychylać, menedżerowie drżą o swoje pozycje, a różnice między deklaracjami w ankietach pracowniczych a rzeczywistością sięgają nawet 60 proc.

Wiktor Cyrny

Polska technologia ma to zmienić. Analizując setki parametrów naszego głosu, system potrafi wychwycić momenty wahania i nieszczerości. Czy to definitywny koniec z brakiem autentyczności w biurach? O etyce, badaniach fal mózgowych i wysokich kosztach kłamstwa rozmawiamy z twórczynią rozwiązania.

Wiktor Cyrny: Zaczniemy od diagnozy. W organizacjach mamy dzisiaj dostęp do oceanu danych, a mimo to twierdzi pani, że prawdy jest w nich coraz mniej. Dlaczego w pracy tak często decydujemy się na kłamstwo i tzw. korporacyjny bełkot?

Katarzyna Lorenc: Przez 20 lat zajmowania się consultingiem HR-owym zaobserwowałam wyraźną prawidłowość: firmy mają dostęp do ogromnej bazy danych na temat działalności przedsiębiorstwa, ale nie zawsze potrafią z nich korzystać. Korporacje ankietyują pracowników, bo ich odpowiedzi to niezwykle cenne informacje o kondycji przedsiębiorstwa, jego problemach i wyzwaniach, zaangażowaniu. Jednak często nie zdają sobie sprawy, że są wygładzone, dyplomatyczne lub przekłamane, więc nie tylko nie dają pełnego obrazu sytuacji, ale też mogą inicjować niepotrzebne lub wręcz sprzeczne z interesem firmy działania zarządu czy zespołów HR.

Jak bardzo przekłamane są wyniki takich testów?

Badania pokazują, że różnica między naszymi deklaracjami a rzeczywistością potrafi wynosić od 30 do 60 procent, czyli mowa o poważnym odchyleniu, a nie tylko błędzie statystycznym. Często wynika to z chęci sprostanienia oczekiwaniom, co świetnie obrazuje przykład badań kobiet w ciąży. Na papierze aż 96 procent z nich deklarowało, że nie pije alkoholu, co idealnie wpisuje się w społeczny wizerunek matki, która dba o dziecko i nie sięga po żadne używki. Kiedy jednak badanie przeprowadzono, analizując próbki ich włosów, okazało się, że w rzeczywistości alkoholu w czasie ciąży nie pije tylko około 60 procent z nich. To dobitnie pokazuje,

jak wiele prawdy nam umyka, gdy opieramy się wyłącznie na tym, co ludzie chcą nam zadeklarować. Z dokładnie tym samym mechanizmem zadowalania badacza mierzymy się w organizacjach przy tradycyjnych ocenach 360 stopni czy ankietach opinii. Moi klienci od lat zgłaszali mi poczucie, że w otrzymywanych komunikatach od pracowników jest mnóstwo przemilczeń i właśnie takiego „korporacyjnego bullshitu” – operowania modnymi słowami, które w gruncie rzeczy nic nie znaczą. Pracownicy zamiast własnego zdania często cytują to, co prezes powiedział w swoim ostatnim głównym przemówieniu.

Dlaczego tak się dzieje? Jakie są główne powody tych kłamstw?

Po pierwsze, menedżerowie po prostu boją się o swoje pozycje, zwłaszcza że dobrze zarabiają, a struktury organizacyjne stają się coraz bardziej płaskie. Wiadomo, że naturalnym kierunkiem rozwoju AI jest ograniczanie funkcji menedżerów średniego szczebla, którzy służą głównie do przekazywania informacji. Ludzie kłamią z kilku podstawowych powodów: by chronić to, co mają i utrzymać korzyści, ale również z czystego lęku. Brakuje im pewności siebie i wiary, że zostaną zaakceptowani z własnymi, odmiennymi poglądami. Jeśli organizacja nie daje przestrzeni na autentyczność, pracownik zakłada bezpieczną maskę.

Obok masek i nieautentyczności są jeszcze tzw. kłamstwa subtelne, które uważa się wręcz za fundament funkcjonowania społeczeństwa. To chyba trudne do wyeliminowania?

Owszem, istnieje pogląd, że te drobne, codzienne kłamstwa, jak nieszczerze komplementy w stylu „jaki ładny sweterek”, to swoista danina płacona za rozwój cywilizacji i utrzymanie spójności społecznej. Zmniejszamy w ten sposób rzeczywistość, aby relacje mogły przetrwać. Ja jednak mam zupełnie inne zdanie na ten temat. Z mojego doświadczenia wynika jasno: im głębsze, bardziej szczere dialogi prowadzimy, tym relacja staje się silniejsza. Klepanie po plecach po słabym wystąpieniu, kiedy



Katarzyna Lorenc, założycielka Bizyou

ja sama wiem, że było złe, w ogóle mnie nie przekonuje. My po prostu musimy zrozumieć, w jakich obszarach pracownicy czują się bezpiecznie na tyle, by odpowiadać nam wprost, niepokornie, różnorodnie, tak aby nas „challenge’ować”, a nie tylko powtarzać główną narrację ze strategii zarządu.

I właśnie tutaj z pomocą ma przyjść wasze narzędzie Truler. Jak działa ta technologia? Skąd sztuczna inteligencja wie, że w danym momencie nie jesteście ze sobą szczerzy?

Narzędzie analizuje zarówno głos, jak i tekst wypowiedzi. Model trenowaliśmy na kilkudziesięciu tysiącach próbek nagrań, osadzonych w specyficznym kontekście związanym z pracą, finansami, nadużyciami czy zachowaniami na granicy dobrego tonu. Algorytm bierze pod uwagę ponad 400 różnych wskaźników i ich pochodnych. Określają indywidualną charakterystykę głosu i to, jak fizycznie zachowujemy się, kiedy mówimy szczerze, a co się zmienia, gdy tej szczerości nam brakuje.

400 wskaźników to potężna liczba danych. Co konkretnie zdradza nas w ułamku sekundy?

Truler wychwytywa momenty, w których „nie chce nam się wydożyć nieszczerości przez gardło”. Rejestrujemy mikrozmiany, takie jak ściśnięcie strun głosowych, specyficzne opóźnienia (latencje wypowiedzi). Odpowiedzi nie-

szczerze są zazwyczaj krótsze, bo kłamiący chce jak najszybciej zakończyć ten niekomfortowy proceder. Zmienia się także widmo i pasmo samego głosu. Z perspektywy tekstowej również widzimy ogromne różnice. Gdy człowiek mówi prawdę, opiera się na własnym doświadczeniu – komunikaty są soczyste, pełne faktów i konkretów. Gdy natomiast zmyślamy, wchodzimy w ogólniki i tryb niespecyficzny, starając się mówić tak, aby nikt nie mógł się do niczego przychylić. Co pocieszające – trybem domyślnym większości ludzi jest prawda, a kłamstwo wywołuje duże obciążenie poznawcze.

Wspomniała pani o badaniach fal mózgowych prowadzonych przy okazji projektu. Co najbardziej zaskoczyło badaczy podczas testowania ludzi w laboratoriach?

Z pomocą fMRI oraz EEG zauważyliśmy, że do mówienia prawdy i kłamstwa aktywizują się zupełnie inne fale mózgowe oraz inne obszary mózgu. Fascynującym odkryciem było zbadanie procesu „samooszukiwania się”. Zauważyliśmy, że osoby szczerze same ze sobą, u których proces samooszukiwania był niski lub nie występował, niesamowicie męczyły się przy kłamaniu – zużywało to u nich większe pokłady energii. Z kolei u osób z tendencją do samooszukiwania się to mówienie prawdy było procesem niezwykle obciążającym energetycznie. Co więcej, udowodniliśmy

korelację tego zjawiska z odpornością psychiczną (a szczególnie z rezyliencją) – poczuciem sprawczości i umiejętnością podnoszenia się po porażkach. Badania pokazały, że osoby o wyższej rezyliencji mają znacznie niższe wskaźniki samooszukiwania. Wynika z tego prosta zależność: jeśli chcemy mieć w organizacji więcej szczerości, musimy kształcić w ludziach odporność psychiczną i dawać im prawo do popełniania błędów. Im bardziej wspierające miejsce pracy, tym większa szansa na usłyszenie prawdy, a więc najważniejszej substancji w życiu firmy. Dzięki prawdziwości można uniknąć wielu kryzysów. Udowadniają to liczne badania.

Nagrywanie głosu pracownika podczas ocen 360 czy testów psychometrycznych brzmi jednak nieco inwigilacyjnie. Jak chronicie prywatność i dbacie o to, by narzędzie nie stało się batem w rękach zarządu?

To bardzo ważny, etyczny aspekt naszego projektu. Zależało nam, aby stworzyć przestrzeń do refleksji nad autentycznością, a nie narzędzie do biegania po biurze z biczem w imię prawdy. Po pierwsze: nagrywanie głosu jest całkowicie dobrowolne i anonimowe. W każdym momencie respondent może zrezygnować z mówienia i przełączyć się na wpisywanie tekstu z klawiatury. Po drugie, nie przechowujemy tych nagrań. Są one natychmiast zamieniane na parametry, a samo nagranie jest niszczone. Nie ma ryzyka, że ktoś skopiuje lub rozpozna głos pracownika.

Czyli, upewnię się, szef nie będzie mógł odsłuchać, co o nim mówi pracownik?

Absolutnie nie. Powiem więcej – nawet my, jako twórcy technologii, nie mamy dostępu do tych nagrań, wszystko dzieje się w cyfrowym środowisku, odpowiednio zabezpieczonym i odpornym na cyberzagrożenia. Dodatkowo tekst analizowany przez algorytm podlega głębokiej anonimizacji. Jeśli w wypowiedzi pojawiają się charakterystyczne słowa mogące zidentyfikować autora, system automatycznie je zmienia i odpowiednio redaguje.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE KATARZYNY LORENC

FIRMA

Sukcesja po polsku. Od cichego przekazania sterów po rodzinne wojny o władzę

W ciągu najbliższych czterech lat przez proces sukcesji przejdzie 60-80 tysięcy polskich firm. 31 proc. z nich nie przygotowało jeszcze konkretnego planu przekazania sterów spółki

Agnieszka Kamińska

Ewentualne konflikty czy nawet możliwe rodzinne wojny o władzę mogą mieć realne przełożenie na gospodarkę, bo rodzinne biznesy wypracują już nawet 20% PKB. – Romantyczna wizja przekazania dorobku całego życia młodszemu pokoleniu to nie jest jedyna ani nawet najlepsza droga. Nawet 59% badanych firm zastanawiało się lub nawet już postawiło na wsparcie zewnętrznej kadry menedżerskiej – mówi Strefie Biznesu Kamil Boruta, radca prawny.

Polski biznes rodzinny wszedł właśnie w najważniejszy etap swojej historii. Firmy zakładane na początku lat 90. przez pierwsze pokolenie przedsiębiorców stają dziś przed koniecznością przekazania władzy następcom. W ostatnich latach nie brakowało głośnych przykładów udanych sukcesji, ale także spektakularnych sporów rodzinnych.

Historie Inglota, Mokate czy VOX pokazują, że sukcesja może być podstawą do dalszego rozwoju firmy

Jeden z najbardziej udanych procesów sukcesyjnych w Polsce przeszła firma Inglot. Producent kosmetyków musiał zmierzyć się z wyzwaniem już w 2013 r. po śmierci założyciela marki Wojciecha Inglota. Wówczas stery stopniowo przejęło młode pokolenie rodziny. Dziś prezesem spółki jest Grzegorz Inglot. Proces został rozłożony na lata, a sukcesorzy wcześniej zdobywali doświadczenie w różnych obszarach działalności firmy. Firma utrzymała pozycję międzynarodowego gracza, a sukcesja przebiegła bez konfliktów i walki o kontrolę nad przedsiębiorstwem.

Wiele firm od dawna przygotowywało się do zmiany pokoleniowej. Tak było w przypadku m.in. Mokate, VOX, Inter Cars, Aflofarm, Curtis czy firmy Nowel. Młodsze pokolenie było stopniowo wprowadzane do biznesu i przez lata przygotowywało się do przejęcia odpowiedzialności za rozwój przedsiębiorstwa. Taki model uchodzi dziś za najbardziej efektywny. Polski rynek dojrzewa również do rozwiązywania popularnego na Zachodzie, czyli oddzielenia własności od zarządzania. Coraz częściej właściciele nie przekazują firmy dzieciom, lecz powierzają jej prowadzenie profesjonalnym menedżerom. Najgłośniejszym przykładem tego typu sukcesji jest Asseco Poland. Założona przez Adama Górala grupa technologiczna od kilku lat przy-



Spór wokół sukcesji w biznesowym imperium Zygmunta Solorza wywołał ogromne emocje, ale nie tylko on borykał się z rodzinnym konfliktem

gotowuje proces przekazania operacyjnego zarządzania profesjonalnym menedżerom.

Spór wokół sukcesji w biznesowym imperium Zygmunta Solorza wywołał ogromne emocje. Jednym z najgłośniejszych sporów rodzinnych ostatnich lat był konflikt w Druteksie

Nie wszystkie historie kończą się sukcesem. Jednym z najgłośniejszych sporów rodzinnych ostatnich lat był konflikt w Druteksie. W 2019 r. media informowały o próbie przejęcia kontroli nad firmą przez córkę założyciela Leszka Gierszewskiego i jej męża. Zarząd spółki oskarżał wówczas rodzinę o działania zmierzające do odsunięcia twórcy firmy od władzy. Ostatecznie do przejęcia nie doszło, ale sprawa pokazała, jak łatwo kwestie sukcesyjne mogą przerodzić się w otwarty konflikt. Jeszcze większe emocje wzbudził spór wokół sukcesji w biznesowym imperium Zygmunta Solorza, obejmującym m.in. Cyfrowy Polsat, Polkomtel i aktywa energetyczne. Konflikt między dziećmi miliardera a jego najbliższym otoczeniem wywołał szeroką debatę o tym, jak zabezpieczać wielopokoleniowy majątek i kontrolę nad dużymi grupami kapitałowymi.

O prawnych aspektach sukcesji rozmawiamy z Kamilem Borutą, radcą prawnym zajmującym się m.in. tą tematyką. Prowadzi własną kancelarię

Strefa Biznesu: Jak wygląda teraz sytuacja na rynku – ile

firm w Polsce stoi przed koniecznością zmiany kierownictwa?

Kamil Boruta, radca prawny: Według różnych szacunków spośród około 2 mln firm rodzinnych działających w Polsce w ciągu najbliższych 4 lat przez proces sukcesji przejdzie między 60 a 80 tysięcy podmiotów. W dużej mierze są to przedsiębiorstwa zakładane na fali transformacji gospodarczej z końcówki ubiegłego wieku. Na tle całego rynku skala biznesów dotkniętych tym wyzwaniem wydaje się wciąż niewielka. Jednakże, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że rodzinne biznesy wypracują nawet 20% PKB, oraz to, że 31% takich podmiotów nie przygotowało jeszcze konkretnego planu przekazania sterów młodszemu pokoleniu, możemy zauważyć, jak duży wpływ na polską gospodarkę mogą mieć ewentualne konflikty wewnętrzne i podziały nierzadko wynikające przy okazji tego rodzaju zmiany warty.

Proszę podać kilka przykładów polskich firm, w których sukcesja jest planowana lub już przeprowadzana.

Przyjęło się, że o udanej sukcesji mówi się dopiero po fakcie, dlatego staramy się nie operować nazwami firm, które są w trakcie procesu lub dopiero go planują, bo to dla nich ogromne ryzyko. Podam jednak sytuację z życia wziętą, z którymi spotykam się najczęściej na polskim rynku. Wciąż dominuje tradycyjne podejście, w myśl którego nestor chce oddać stery firmy swoim dzieciom. Jednakże ta romantyczna wizja przekazania dorobku całego ży-

cia młodszemu pokoleniu to nie jest jedyna ani nawet najlepsza droga. Młodzi ludzie mają swoje plany i ambicje, które wcale nie muszą być zbieżne z planami biznesowymi rodziców. Jeśli sukcesor woli rozwijać własny startup, to trudno go będzie przekonać do zarządzania nawet dobrze prosperującą fabryką mebli pod miastem. Wtedy fotel prezesa może zająć zewnętrzny menedżer. Taki model oddzielenia własności od bieżącego zarządzania to nowy trend w Polsce. Badanie PwC wskazuje, że nawet 59% badanych przedsiębiorstw zastanawiało się lub nawet postawiło na wsparcie zewnętrznej kadry menedżerskiej. Polski biznes powoli dojrzewa do tego, że zarządzanie operacyjne przekazuje się doświadczonym menedżerom, a nadzór właścicielski pozostaje w rękach rodziny.

Jakie są najpopularniejsze modele sukcesji w Polsce?

Na rynku dominują cztery podejścia. Pierwsze z nich to oczywiście klasyczna sukcesja wewnątrzrodzinna. Jest ona najbardziej naturalna dla większości nestorów. Drugi popularny model to wspomniana już sukcesja menedżerska, która polega na delegowaniu uprawnień wykonawczych do wynajętego zarządu operacyjnego. W tym modelu rodzina przechodzi na poziom rady nadzorczej. Trzecim rozwiązaniem jest sprzedaż przedsiębiorstwa podmiotowi konkurencyjnemu, strategicznemu inwestorowi lub funduszowi. Wówczas nestor zamienia aktywa przedsiębiorstwa na kapitał dla całej rodziny. Czwarta ścieżka, która

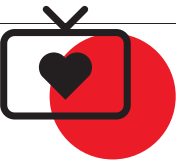
w ostatnim czasie bardzo często przewija się w debacie publicznej, to przeniesienie aktywów do fundacji rodzinnej.

Ile firm korzysta w Polsce z tej formuły i jakie są jej plusy i minusy?

Fundacja rodzinna to instrument prawny, który pomaga uchronić przed rozdrobnieniem budowany przez pokolenia majątek rodziny. Kapitał przekazany do takiej fundacji może być wykorzystywany do finansowania bieżącej działalności, a także reinwestowany lub wypłacany beneficjentom w formie świadczeń. W 2025 roku zarejestrowano około 3 tysięcy takich podmiotów. Przedsiębiorcy, którzy decydują się przenieść majątek do fundacji, chcą przede wszystkim uniknąć ryzyka sporów spadkowych, zapewnić ciągłość działania firmy i stworzyć spójną platformę do redystrybucji kapitału między członków rodziny, zachowując tym samym bardzo korzystne ulgi podatkowe. Minusy mają przede wszystkim charakter administracyjny, ponieważ sądy rejestrowe są już mocno przeciążone kolejnymi wnioskami. Z kolei sama struktura organizacyjna wymaga dyscypliny, ponieważ aby skutecznie zarządzać fundacją, trzeba znać nie tylko Kodeks spółek handlowych, ale także potrafić nakładać wiedzę prawniczą na modelowanie i audytowanie finansów. Ponadto nagła popularność fundacji rodzinnych zwróciła uwagę opinii publicznej, co otworzyło pole do debaty na temat znacznych możliwości optymalizacji podatkowej dzięki temu instrumentowi prawnemu. Pojawia się zatem uzasadnione ryzyko, że państwo obciążeń fiskalnych nakładanych na fundację, co w przyszłości może obniżyć ich atrakcyjność w oczach przedsiębiorców.

28 września zapraszamy na Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First” w Warszawie. Konferencję organizujemy z Ministerstwem Aktywów Państwowych, a debaty i warsztaty będą dotyczyć zamówień publicznych oraz inwestycji dotyczących infrastruktury, energetyki, transportu, obronności, samorządów i cyfryzacji. To spotkanie, którego nie możesz przegapić – zarejestruj się już dziś i weź udział w Forum Polskich Dostawców.

PROGRAMOWO



G. 8:50

The Office PL

Ale Kino+ HD

Polska wersja kultowego „The Office” to komediowa jazda bez trzymanki, w której każdy odnajdzie okrucieństwa własnych zawodowych perypetii. Ego-centryczny Michał Holc (w tej roli znakomity Piotr Polak) jest prezesem siedleckiej Kropliczanki. Pracownicy firmy muszą na co dzień znosić jego żarty, przytyki i niepoprawne komentarze. Świat Michała wywraca się do góry nogami, kiedy wiceprezeską zostaje Patrycja (Vanessa Aleksander), zamożna wychowanka wielkomięjskich szkół biznesu. Ta jedna decyzja sprawia, że Holc musi działać.

G. 14:05

Spłatane losy

TVP 1

Yasemin zgadza się na spotkanie z Münevver, ale dziewczyna stawia swojej babci jeden warunek. Z nieocenioną pomocą sąsiadek Leman finalnie godzi się z Ayfer. Deniz pnatomiast rzeprasza Pinar i wyznaje, że nie potrafi długo się na nią gniewać. Münevver tymczasem obwinia Suzan i Halila o utracenie szansę na odbudowę relacji z wnuczką. Z kolei więź między Yasemin i Burakiem staje się coraz silniejsza mimo działań Meltem.



G. 13:55

Kryminalni

TVN 7

Akcja „Kryminalnych” rozgrywa się współcześnie w Warszawie. Każdy odcinek serialu stanowi zamkniętą całość, w każdym policjanci pracują nad rozwiązaniem innej kryminalnej zagadki. Śledztwa, prowadzone przez komisarza Zawadę (Marek Włodarczyk), dotyczą problemów, którymi emocjonuje się większość Polaków – brak poczucia bezpieczeństwa, obojętność otoczenia, bezkarność bandytów, bezradność pokrzywdzonych. Sprawy przedstawione w serialu są niemal wprost wyjęte z najnowszych akt śledczych i równie emocjonujące. W odcinku „Diamenty Cichego” komisarz Zawada wraz z kolegami robi absolutnie wszystko, by odnaleźć porwanego chłopca imieniem Krzyś. Tymczasem Cichy zaczyna Marka szantażować. Jeśli policjant nie spełni jego żądań, straci syna. Marek, by uratować Krzysia, musi złamać prawo...



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat



Między Jolką a Tomkiem dochodzi do kłótni. Chłopak wpada w gniew, gdy odkrywa, że przez Jolkę portal plotkarski opublikował złośliwy artykuł o Kindze. Do We-Med trafiają goście weselni z objawami zatrucia. W tym chaosie Filip i Nikola zostają uwięzieni w windzie. Wadlewianie nie wierzą Róży i oskarżają ją o mszczenie się na Zenku. Na witrynie jej sklepu ktoś namalował wyjątkowo obraźliwy napis.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Marcelina ślęczy nad poprawkami Smolnego do tekstu o handlu dyplomami. Sandra podgląda jej pracę. Wieczorem, gdy Smolny czeka na żonę z uroczystą kolacją, Basia zostaje napadnięta i porwana! Agnieszka jest zła na męża i oznajmia mu, że sama założy fundację. Hebel postanawia osobiście zbadać sytuację w poprawczaku. Tam przyłapuje Tomka na handlu marihuaną! Weronika dzwoni do żony Grega i próbuje umówić się z nią na kawę, ale bezskutecznie. Lew nie wie, co się dzieje z Gregiem. Gdy Kalski w końcu przychodzi tłumaczyć, że zatrzymały go ważne sprawy rodzinne. Tymczasem karetka przywozi pacjentkę Nalepy, Zoję – nieprzytomną i skatowaną.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan nie jest w stanie zapamiętać nad swoją ciekawością i złością. Mężczyzna wypytuje Fadime na temat Meliha. Chce wiedzieć o nim absolutnie wszystko... Z kolei Hancer usiłuje opanować emocje, które targają Siłą. Wpada na pomysł, by zabrać dziewczynę ze sobą do pracy, gdzie może mieć ją na oku. W tym czasie Cihan pragnie podstępem pozbawić Hancer jej posiadłości i szykuje się do działania. Plan Deryi działa i udaje jej się przejąć od Mukadder złote bransoletki.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Porwanie 5-letniej Antosi sprzed sklepu oraz wyłudzenie okupu – taką sprawę zgłasza otrzymując policjanci. Patrol szósty udaje się do matki dziewczynki, która na ich widok wpada w rozpacz. Nie zgłosiła sprawy, ponieważ sprawca jej zabronił. Widziała pod sklepem podejrzany samochód dostawczy. Policjanci znajdują w nim misia dziewczynki, ale to dopiero początek... Syn Marka Igor obchodzi urodziny, a na przyjęciu ma pojawić się także Natalia z Jasiem. Czy to oznacza, że rodzina wreszcie wróci do siebie?

KRZYŻÓWKA NR 134

Poziomo:

- 3) określenie czegoś, co jest zachwycająco smaczne,
10) „grecka” rola Anthony’ego Quinna,
11) farbowane przez panie,
12) homary lub kraby,
14) ostry wiraż górskiej drogi,
15) gra podwórkowa podobna do palanta,
16) turecki tytuł sułtana oraz wysokich urzędników,
19) odmiana jabłoni o żółtawozielonych, soczystych owocach,
23) spis kontrolny towarów znajdujących się w sklepie,
27) roztwory koloidowe,
28) czcza paplanina, bajdurzenie,
29) stojak dla malarza,
30) praktyczna lub teoretyczna,
33) omega w greckim alfabecie,
37) stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
38) mityczny myśliwy rozszarpany przez dziką,
39) kraj w Ameryce Południowej z Santiago,
40) duży nóż w kształcie sierpa,
41) dawny taniec rozpowszechniony we Francji w XVII w.

Pionowo:

- 1) odgłos z planszy szermierczej,
2) wiosenny kwiat, szafran,
3) auto z fabryki Volkswagena,
4) ... Messi, argentyński piłkarz,
5) nietot podobny do strusia,
6) dobrze mieć własne,
7) przyprawa do kielbas i mięs,
8) miasto satelickie Szczecina,
9) udziela gwarancji kredytu, poręczyciel,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

AUTOPROMOCJA

0111226848

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

© 32 555 02 05

- 13) „... Jowialski”, komedia Aleksandra Fredry,
17) stan procesu lub rozwoju zjawiska ,
18) wygodny strój sportowy,
20) kuzyn żyrafy ze Środkowej Afryki,
21) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
22) kochała pana Sułka (w radiowym słuchowisku),
24) zajazd przy autostradzie,
25) śniedź na miedzi, patyna,
26) kraj w Afryce bez dostępu do morza,
30) ma bujny zarost pod nosem,
31) utwór o tematyce żałobnej,
32) komfortowe warunki życia,
34) alfabetyczny spis terminów,
35) imię autora powieści „Komu bije dzwon”,
36) wyrażenie bez sensu, bzdura.

ROZWIĄZANIE NR 133

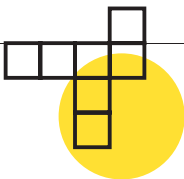
B	I	O	G	R	A	F	D	M	U	S	Z	E	L	K	A
O	C	E	C	O	A	M	I	C	A	I	K	H	A		
B	E	Z	C	Z	Y	N	U	R	E	Z	U	L	T	A	T
A	A	A	U	T	A	K	S	A	A	A	E	K			
K	A	R	A	M	B	O	L	S	Z	K	L	A	R	N	I
M	K			M	A	L	A	M	I	P	A	T			
K	A	P	C	I	E	I	W	P	R	A	C	Z	K	A	
D	J			G		A	N	D	A	W	A	C	W	K	
P	O	L	A	N							S	Z	N	A	P
L	I			N							Z	A		J	
A	R	T	U	R	O						P	U	S	Z	K
S	E			L							A	T	U		
T	E	R	M	O	S						R	O	R	A	T
Y	A			E							A	O	E		
K	A	T	Y		N	E	U	R	O	L	O	G		J	U

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

częstka żaru	ocena Twingo lub Megane	rodzaj nabożeństwa	czasami bywa marsowa	wisior na dwoje wróżyła	powieść Jamesa Joyce’a	imię Farrow, aktorki	opada po akcie	pocztowy brak wolności
chronologiczny zapis dziejów				rzeka kojarzona z Cezarem				
			Jacques, poeta i piosenkarz			niemieckie auto		
lekka tkanina			wydrzyk wielki	rudy ssak Nb dla chemika			pośrednik małżeński	roślina jak imię męskie
zespół Marka Grechuty	sce-niczna pow-tórka	prezent, upominek	marka auto-busów			wedle niego grobla		
Jowita, polska aktorka				niewia-doma w rów-naniu		niewy-godne łóżko		
piłkarze z Mediolanu			latający spodek		alkohol etylowy			
„du-chowy” pokarm				niski głos męski		źródło- we jezioro Nilu		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KUBATURA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Posłuchaj dziś swojej intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że miłe spotkanie poprawi Ci humor.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł wzbudzi duże uznanie.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by nie rezygnować z celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Energia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop dzienny radzi wykorzystać nadarzącą się okazję.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Tajemnicza sytuacja zacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na środę stanowczo radzi szukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobnny szczegół okaże się bardzo ważny. Horoskop dzienny sugeruje zaufać intuicji i nie bać się zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś to zauważy i doceni.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj dziś o siebie i bliskich. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczerą rozmowę przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię inspirująca rozmowa. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie, bo może ona wiele zmienić.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie przyspieszać wydarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że szybka decyzja otworzy Ci drzwi do ciekawej szansy.

SIATKÓWKA

Już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym

Artur Bogacki

Rozmowa z atakującym siatkarskiej reprezentacji Polski Bartłojem Boładziem. Został wybrany najlepszym zawodnikiem Memoriału Wagnera w Krakowie.

Spodziewaliście się, że uda się wygrać wszystkie trzy mecze Memoriału Wagnera? Nadal jesteście w ciężkim treningu, a taki turniej ma też być dla sztabu jeszcze szukaniem pewnych rozwiązań.

Ostatnio nawet fajnie trenowaliśmy. Wiadomo, że są te ciężkie treningi, mieliśmy obóz w Zakopanem. Myślę, że z meczu na mecz się rozkręciliśmy. Były naprawdę fajne momenty, czasami też jakieś słabsze, ale to jest normalne. Wierzę w to, że forma będzie szła do góry jeszcze przed mistrzostwami Europy i szczyt będzie tam.

W trakcie samego turnieju wasza dyspozycja rosła. Na początek było 3:2 ze Słowenią, a ostatnie sety meczu z Francją wyglądały momentami jak „spacer”. Czy spacer? Nie wiem. Tak jak mówię, możemy być zadowoleni ze swojej gry, ale dążymy do tego, żeby było jeszcze lepiej.

Oprócz obciążeń ze zgrupowania doszły jeszcze kolejne, w dniu meczu mieliście zajęcia na siłowni. Mimo to byliście zwycięstwami. Fajnie, że pokazaliśmy, że nawet gdy te nogi nie są aż tak świeże, to potrafimy wygrywać. Na pewno te trudniejsze momenty



Bartłoj Boładz był wyróżniającą się postacią naszej siatkarskiej drużyny podczas rozgrywanego w Krakowie Memoriału Wagnera

na mistrzostwach Europy przyjdą, gdy nogi będą trochę cięższe i wtedy właśnie będziemy potrzebować takich momentów jak na tym turnieju.

Jakie wnioski po Memoriale Wagnera można wyciągnąć? Pewnie można było niektóre rzeczy zrobić lepiej.

Zawsze można coś poprawić. To pokazuje, że nawet w tym cięższym treningu potrafimy wygrywać z najlepszymi. I to na pewno cieszy.

Cel na mistrzostwach Europy to złoty medal? Tak.

Kto będzie największym rywalem? Teraz ciężko powiedzieć.

Na pewno zawsze parę drużyn jest, jak właśnie Francja czy Słowenia (rywale Polski w Memoriale Wa-

gniera, pokonali, odpowiednio, 3:2 i 3:1). Z nimi będzie trudno grać, ale my już nieraz pokazywaliśmy, że potrafimy wygrywać z każdym i tego musimy się trzymać.

Kontuzja Bartłojego Le-mańskiego, już na początku pierwszego meczu w Krakowie, która wykluczyła go z gry, wami wstrząsnęła? Wiadomo, że nigdy nie jest fajnie, jak kolega doznaje urazu. To nic poważnego. Za parę dni wróci, myślę, że będzie gotowy do pełnego treningu.

Jak pan ocenia siebie w tym turnieju? Nabral pan świeżości po tej przerwie i Lidze Narodów? Na pewno granie pomaga, żeby forma szła do góry. Myślę też, że jeszcze w każdym elemencie stać mnie na lepszą grę. Do tego będę dążył, żeby się poprawić. ©©

chodzenia - Mariano Navone, który zwyciężył 7:6(5), 5:7, 4:6, 6:2, 6:1.

Dotychczas „Nole” - 24-krotny mistrz wielkoszlemowy w singlu, w 1. rundzie zmagani na kortach twardych kompleksu USTA Billie Jean King National Tennis Center we Flushing Meadows-Corona Park w nowojorskiej dzielnicy Queens, miał bilans 19-0. Poprzednio mecz otwarcia w turnieju tej rangi przegrał w Australian Open w 2006 roku.

Jednak w minioną niedzielę rozstawiony z „czwórką” czterokrotny mistrz US Open - jak napisała agencja Associated Press - „wyglądał na swoje 39 lat”.

Podczas trwającego ponad cztery i pół godziny spotkania miał problemy z nogami, wymiotował, prosił o przerwę medyczną czy przyjmował leki.

Novak Djoković po raz pierwszy w karierze nie zagrał co najmniej w 3. rundzie US Open...

LEKKOATLETYKA

Szybciej od Natalii. Szybciej od rekordu. Jest niezła forma. Ale dlaczego tak późno?

Paweł Wiśniewski

Podczas 6. edycji mityngu lekkoatletycznego Memoriału Zbigniewa Ludwiczowskiego, zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour - Bronze”, Krystina Cimanowska pokonała nietypowy dystans 150 metrów (+1,0 m/s) w czasie 16,81 s, plasując się jednak na... drugim miejscu.

To najlepszy wynik w historii polskiej „królowej sportu”. 1 września 2024 roku na tym obiekcie, na stadionie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Natalia Bukowiecka uzyskała 17,24 s. Tym razem najszybsza była mało znana Finka Nora Lindahl - 16,68 s. Akt nadania obywatelstwa przez prezydenta RP dla Białorusinki Krystyny Cimanowskiej został podpisany pod koniec czerwca 2022 roku.

W ostatnim starcie w sezonie 2026 mąż Natalii Bukowieckiej, Konrad Bukowiecki, pchnął kulę na odległość 21,04 m. Tym samym dopiero po raz drugi w tym roku uporał się z granicą 21 metrów na otwartym stadionie (wcześniej dokonał tego 31 maja w Białymstoku - 21,34 m).

Seria Bukowieckiego w Olsztynie: 20,79 m - 20,85 m - 21,04 m - 20,06 m - 20,20 m - 20,20 m.

W biegu na dystansie 110 metrów przez płotki (+2,3 m/s), Jakubowi Szymańskiemu zmierzono czas 13,21 s, czyli szybszy o 0,04 sekundy od rekordowych biegów Damiana Czykiera (Suwałki, 11 czerwca 2022 r.) i... Szymańskiego (Bydgoszcz, 28 czerwca 2024)!

Oczywiście wynik nie może zostać uznany za rekord Polski z powodu zbyt silnego wiatru (regulami-

nowy nie może przekraczać +2,0 m/s).

13,21 s Szymańskiego nie jest najlepszym czasem w historii polskiej lekkoatletyki - w 2010 roku w Moskwie Artur Noga uzyskał 13,20 s (+3,0 m/s).

Nadia goni Klaudię

W trakcie mityngu Grand Prix Brescia, zaliczanego z kolei do cyklu „World Athletics Continental Tour - Silver”, Jamajczyk Rajindra Campbell wygrał konkurs kulomiotów. 22,59 m to nie tylko nieoficjalny rekord świata zawodników... leworęcznych, ale nowy rekord Jamajki i drugi w tym roku wynik na świecie (liderem wciąż pozostaje Włoch Leonardo Fabbri - 22,74 m).

Po raz ostatni amerykański kulomiot nie był w czołowej „dwójce” na koniec sezonu... 35 lat temu. W 1991 roku prym wiodł trzykrotny mistrz świata, Szwajcar Werner Günthör - 22,03 m, a reprezentujący ZSRR Władimir Łycho uzyskał 20,77 m.

Na „GalAthletics Bellinzona” specjalizująca się w dłuższych dystansach Nadia Battocletti wygrała bieg na 1500 metrów - jej wynik 3:57,54 jest nowym rekordem Włoch.

Liderką europejskich tabel jest nasza Klaudia Kazimierska (3:55,59 i rekord Polski uzyskany podczas Memoriału Kamili Skolimowskiej w Chorzowie).

Polkę zobaczymy w tym sezonie na 1500 metrów nie tylko w finale „Diamantowej Ligi” w Brukseli (4-5 września), ale i w zawodach „World Athletics Ultimate Championship” (11-13 września) oraz w biegu na milę w bardzo dobrze obsadzonym mityngu „Athlos” w Londynie (18 września).

TENIS

Dramatyczne chwile „Nole” na kortach w Nowym Jorku. Czy to już koniec?

Paweł Wiśniewski

Słynny serbski tenisista - Novak Djoković po raz pierwszy w karierze przegrał premierowe spotkanie w wielkoszlemowym turnieju US Open (tegoroczna pula nagród: 108 000 000 dolarów).

Z nowojorskiej imprezy wyeliminował go Argentyńczyk włoskiego po-

chodzenia - Mariano Navone, który zwyciężył 7:6(5), 5:7, 4:6, 6:2, 6:1.

Dotychczas „Nole” - 24-krotny mistrz wielkoszlemowy w singlu, w 1. rundzie zmagani na kortach twardych kompleksu USTA Billie Jean King National Tennis Center we Flushing Meadows-Corona Park w nowojorskiej dzielnicy Queens, miał bilans 19-0. Poprzednio mecz otwarcia w turnieju tej rangi przegrał w Australian Open w 2006 roku.

Jednak w minioną niedzielę rozstawiony z „czwórką” czterokrotny mistrz US Open - jak napisała agencja Associated Press - „wyglądał na swoje 39 lat”.

Podczas trwającego ponad cztery i pół godziny spotkania miał problemy z nogami, wymiotował, prosił o przerwę medyczną czy przyjmował leki.

Novak Djoković po raz pierwszy w karierze nie zagrał co najmniej w 3. rundzie US Open...



- Plecy odmówiły posłuszeństwa, podobnie jak bark. Walczyłem z tym już od czwartego gema, ale nie chciałem się poddać - stwierdził Novak

Sport

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1 LIGA

Przerwana passa Niebieskich. Ruch traci dystans do czołówki

Jacek Sroka

Chorzowianie po dwóch zwycięstwach z rzędu w niedzielny wieczór przegrali w Głogowie z Chrobrym.

- Jadąc do Głogowa wiedzieliśmy, że jest to drużyna, która bardzo dobrze funkcjonuje w defensywie. Wiedzieliśmy, że jej siłą są stałe fragmenty gry i fazy przejściowe. Niestety, jeden błąd w pierwszej połowie zadecydował, że mecz został, można powiedzieć, ustawiony - mówił po spotkaniu w Głogowie trener Waldemar Fornalik. - Potem biliśmy głową w mur. Próbowaliśmy dochodzić do sytuacji, pojawiły się takie, z których też można zdobywać bramki, ale niestety tak się nie stało. W końcu, gdy myśleliśmy o tym, żeby wyrównać, straciliśmy drugiego gola i efekt jest taki, a nie inny. Nie powinniśmy tego meczu przegrać.

Po tej porażce Chorzowianie mają bliżej do strefy spadkowej niż do barażowej, o miejscach premiowanych awansem nie wspominając. Betclic 1. Liga

Chrobry Głogów - Ruch Chorzów 2:0 (1:0)

1:0 Jakub Lis (40), **2:0** Sebastian Stróził (90+4)

Chrobry Bąkowski ■ - Tabiś (87. Czajka), Grić, Kozajda, Bartolewski - Mandrysz, Grzelak (72. Bąk), Lis, Staszak (81. Rybak), Ibe-Torti (81. Ozimek) - Stróził. Trener: Łukasz Be-cella.

Ruch Wrąbel - Wójcik, Leśniak-Paduch, Lukić, del Moral ■ - Laskowski (62. Rostek), Rosół (83. Cieślak), Nagamatsu (67. Chrapek), S. Szymariski (46. Kristan), Szwedzik - Pawłow-ski (46. Szczepan). Trener: Waldemar Fornalik.

Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk)

Widzów 1.603

1. Miedź Legnica	6	13	10-3
2. Pogoń Grodzisk Maz.	6	12	10-5
3. ŁKS Łódź	6	11	10-5
4. Chrobry Głogów	6	10	10-5
5. Arka Gdynia (s)	6	10	9-5
6. Polonia Warszawa	6	10	10-8
7. Warta Poznań (b)	6	9	11-10
8. Pogoń Siedlce	6	8	7-6
9. Odra Opole	6	8	6-6
10. Stal Mielec	6	8	11-13
11. Bruk-Bet Termalica (s)	6	7	9-10
12. Lechia Gdańsk (s)	6	7	7-11
13. Ruch Chorzów	6	7	3-7
14. Puszcza Niepołomice	6	6	5-7
15. Polonia Bytom	6	6	12-15
16. Unia Skierniewice (b)	6	6	5-9
17. Podbeskidzie (b)	6	5	8-10
18. Stal Rzeszów	6	5	4-12
Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclic 2. Ligi.			

Następna kolejka (4-7.09). Piątek: Pogoń G. Maz. -

Warta (18), Termalica - Lechia (21); **Sobota:** Miedź - Chrobry (15.30), Stal M. - Odra (15.30), Stal Rz. - Polonia W. (15.30); **Niedziela:** Arka - ŁKS (14.30), POLONIA B. - PODBE-SKIDZIE (17), Pogoń S. - Puszcza (19); **Poniedziałek:** RUCH - Unia (19).



Waldemar Fornalik stwierdził, że Ruch nie zasłużył na porażkę

PIŁKA NOŻNA - STS PUCHAR POLSKI

Zaczyna się wyścig na Narodowy

Rafał Musioł

We wtorek, środę i czwartek rozegrane zostaną mecze I rundy STS Pucharu Polski. Dogry wchodzi już Ekstraklasa, za wyjątkiem europucharowiczów.

Naliście I rundy STS Pucharu Polski znajduje się sześć naszych klubów, przy czym Polonia Bytom swój mecz rozegra dopiero za dwa tygodnie. Wśród nich znajduje się zwycięzca rozgrywek na szczęblu wojewódzkim, czyli Górnik II Zabrze. Ponie-

waż właściciel Lukas Podolski zdecydował o likwidacji rezerw, na boisko wyjdzie drużyna złożona z zawodników Centralnej Ligi Juniorów.

Przeegrani na otarcie łez dostaną 15.000 zł, wygrani zagwarantują sobie premię trzy razy wyższą. Finałna PGE Narodowym w Warszawie odbędzie się 2 maja.

Mecze z udziałem naszych drużyn: **Wtorek** Chemik Bydgoszcz - Piast Gliwice (16), Stal Rzeszów - Podbeskidzie Bielsko-Biała (19); **Środa** Górnik II Zabrze - Olimpia Grudziądz (16), Lechia Zielona Góra - Ruch Chorzów (18); **Czwartek** GKS Tychy - ŁKS Łódź (17.30, transmisja TVP Sport); **15.09:** Widzew II Łódź - Polonia Bytom (15).

PIŁKA NOŻNA - PKO BP EKSTRAKLASA

Górnik przegrał z GieKSą wojnę śląskich charakterów



Białoruski napastnik GKS-u Ilia Szkurin okazał się prawdziwym koszmarem dla obrońców Górnika

Rafał Musioł

To był świetny Śląski Klasyk. Wicemistrzowie Polski ponieśli pierwszą porażkę w tym sezonie, a Katowiczanie wyprzedzili ich w tabeli. Kluczową postacią okazał się Ilia Szkurin, który ustrzelił hat-tricka.

Niedzielny Śląski Klasyk przyniósł wielkie emocje i kilka zwrotów akcji. Jako pierwszy zdobył gola GKS Katowice, Górnik odpowiedział dwoma trafieniami raz za razem, ale ostatnie słowa znów należały do gości. Ilia Szkurin utrzymał hat-tricka, pograżając wicemistrzów Polski. Dwie bramki zdobył w dwunastu doliczonych minutach, za co zespół Michała Gasparika może „podziękować” swoim kibicom, którzy odpalili oprawę, doprowadzając do przerwania meczu i w efekcie fundując taką dawkę dodatkowego czasu, która miała dla gospodarzy opłakane skutki.

Białoruski napastnik przerwał w ten sposób zwycięską serię Zabrze i stracił ich z pozycji wirtualnych liderów tabeli. Przy okazji obnażył wszystkie słabości rywali. Górnikowi znów nie pomógł bramkarz Philippe Schulze, bardzo słabą zmianę i kolejne już kosztowne błędy w defensywie zaliczył Maximilian Dietz, napastnik Erik Prekop na tle Szkurina wyglądał katastroficznie, a Bartosz Nowak pokazał Kacprowi Urbańskiemu na czym polega sztuka asyst. GKS - grając

Sport w telewizji we wtorek 1 września

- 14, snooker, British Open (Eurosport)
- 17, tenis, mecze I rundy US Open (Eurosport)
- 20.30, piłka nożna, Motor Lublin - Legia Warszawa, PP (TVP Sport)

zdecydowanie prostszymi środkami - osiągnął cel, Rafał Górak mógł być dumny z wygrania wojny śląskich charakterów, a Michał Gasparik wciąż ma nad czym myśleć tęskniąc za zawodnikami, którzy odeszli z klubu w letnim okienku transferowym.

- Momentem „sprawdzam” był ten, w którym Górnik wyszedł na 2:1, bo drużyna, która nie jest gotowa, może się wtedy posypać i bardzo wysoko przegrać - komentował Rafał Górak. - GKS się nie posypał, zresztą nie pierwszy raz. Muszę moim chłopakom pogratulować charakteru.

Michał Gasparik podkreślał, że to jego zespół starał się prowadzić grę i mógł zamknąć mecz strzelając na 3:1.

- Straciliśmy dwa gole po dośrodkowaniach, o których wiedzieliśmy, że pójdą na drugi słupek. Dwa prze-grane pojedynki na główkę i zostaliśmy bez punktów... - żałował Słowak.

Kolejny mecz Górnik rozegra już w czwartek - w zaległym spotkaniu zmierzy się z Rakowem w Częstochowie. Dzień później Katowiczanie czekają derby z Piastem w Gliwicach.

PKO Ekstraklasa

Górniki Zabrze - GKS Katowice 2:3 (0:1)

0:1 Ilia Szkurin (11), **1:1** Kacper Urbański (75-karny), **2:1** Josema (76), **2:2** Ilia Szkurin (90+1), **2:3** Ilia Szkurin (90+10)

Górniki Schulze - Sacek, Janicki, Josema, Janża - Sadilek (59. Kubicki), Urbański, Bernardo (59. Antiste) - Federico (90+5. Dimi), Chłani - Prekop (83. Dietz). Trener: Michał Gasparik.

GKS Kobylak - Klemenz (90+7. Czerwiński), Jędrzych ■, Resta - Jirka (89. Bartlewicz), Wolski (90+7. Łukasiak), Kowalczyk, Galan (41. Wdowiak) - Marković (89. Wasielewski), Nowak - Szkurin. Trener: Rafał Górak.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork)

Widzów 127.657

***Widzew Łódź - Lech Poznań 2:3 (1:2)**

0:1 Antoni Kozubal (6), **0:2** Allahyar Sayyadmanesh (22),

1:2 Karol Świdewski (27), **2:2** Mariusz Fornalczyk (53), **2:3** Luis Palma (90+6)

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok)

Widzów 17.555

1. Legia Warszawa	6	12	12-4
2. Lech Poznań (m)	4	10	8-3
3. Wisła Kraków (b)	6	10	12-10
4. GKS Katowice	5	9	12-6
5. Górnik Zabrze (p)	4	9	9-6
6. Jagiellonia Białystok	4	9	8-5
7. Pogoń Szczecin	5	8	7-4
8. Korona Kielce	5	8	6-4
9. Zagłębie Lubin	5	8	5-4
10. Cracovia	6	8	6-7
11. Piast Gliwice	6	7	10-13
12. Radomiak Radom	6	7	6-13
13. Widzew Łódź	6	6	10-10
14. Śląsk Wrocław (b)	6	6	8-9
15. Motor Lublin	6	5	6-10
16. Wisła Płock	5	4	3-10
17. Wieczysta Kraków (b)	5	3	8-12
18. Raków Częstochowa	4	0	5-11

Miejsca 1-2. - el. Ligi Mistrzów, 3- el. Ligi Europy, 4 i ew. 5. - el. Ligi Konferencji UEFA, 16-18. - spadek.

Zaległe mecze, czwartek 3.09: RAKÓW - GÓRNIK (18), Lech - Jagiellonia (20.30).

Następna kolejka (4-7.09): Piątek: PIAST - GKS (20.30); **Sobota:** Widzew - Radomiak (14.45), Korona - Wisła K. (17.30), Motor - Legia (20.15); **Niedziela:** Cracovia - GÓRNIK (14.45), Lech - RAKÓW (17.30), Jagiellonia - Śląsk (20.15); **Poniedziałek:** Wieczysta - Zagłębie (18), Pogoń - Wisła P. (20.30).